Ner 131. Kraków, Czwartek 10 Czerwca 1886. Rocznik XXXIX.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
...ielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
...ą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi ...ch państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr

...numeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy ...niędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* ...lministracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit. za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu Nr II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogle (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Przegląd Polityczny.

Kraków 9 czerwca.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej rozpoczęła się szczegółowa dyskusya nad ustawą o sądownictwie przeciw anarchistom. Do § 1go tej ustawy wniesiono kilka poprawek, a wskutek tego paragraf ten na wniosek Lienbachera odesłano 149 przeciw 139 głosom napowrót do komisyi z dodatkiem Herbsta, iżby komisya już jutro swe sprawozdanie przedłożyła. Po przyjęciu bez zmiany preliminarza funduszu melioracyjnego na r. 1886, naznaczył prezydent następne posiedzenie Izby na dzień dzisiejszy, a na porządku dziennym tegoż posiedzenia postawił taryfę cłową. Dep. Magg żądał odroczenia taryfy cłowej na posiedzenie czwartkowe, lecz wniosek jego w imiennem głosowaniu został odrzucony 152 przeciw 133 głosom.

Uliczne demonstracye w Peszcie zbliżają się już ku końcowi. Wczoraj brało w nich udział tylko samo pospólstwo, a studenci ograniczyli się do wyprawienia owacyi dep. Ugronowi, który w Izbie bronił legalności demonstracyj ulicznych.

Wczoraj odbyła się w Poznaniu solenna intronizacya arcybiskupa Juliusza Dindera. Na powitanie go na granicach archidyecezyi wyjechali z Poznania do stacyi nadgranicznej Zbąszynia delegowani obu kapituł: kanonicy Dorszewski i Korytkowski. W Poznaniu przygotowywano dla niego przyjęcie, pełne czci i serdeczności. Głęboka religijność nowego Arcypasterza obudza w owieczkach jego zaufanie, że się w działaniu swem odznaczać będzie gorliwością w utrzymaniu wiary i bezwzględną sprawiedliwością, świecąc przykładem wytrwałości na ciernistej drodze.

W sygnalizowanym nam wczoraj artykule wstępnym z dnia 7go b. m. podaje *Nordd. Allg. Ztg* wiadomość, że Stolica święta, po uskutecznieniu ze strony pruskiej ogłoszenia ustawy kościelno-politycznej, dopełniła także przyrzeczenia swego i tymczasowy obowiązek notyfikacyi zamieniła na stały. Samo się przez się rozumie, że obowiązek ten pojmuje Stolica św. tylko w duchu not rzymskich z lat 1880 i 1886, a nie w duchu ustaw majowych, t. j. bez przyznania rządowi absolutnego *veto*. W tym duchu wydaną też będzie niezawodnie instrukcya z Rzymu dla biskupów, o której *Nordd. Allg. Ztg* wspomina.

Ustawie wódczanej piszą pisma niemieckie, jak każdemu zmarłemu, nekrologi, każde z swego stanowiska.

Z Friedrichsruhe, zkąd świeżo wrócił minister Boetticher, nadchodzi wiadomość, że książę Bismark nalega na to, aby jeszcze w tej kadencyi wzięto i drugi ewentualny projekt pod rozwagę, nietyle może w nadziei lepszych szans dla niego, ile dla zupełnego wyjaśnienia sytuacyi, utrzymują bowiem z pewnych stron, że w razie zniknięcia wszelkich nadziei zyskania potrzebnych funduszów w parlamencie, uda się do sejmu pruskiego, aby tu odświeżyć projekt upadłego już w r. 1882 podatku od koncesyj na wyszynki (*Lizenzsteuer*). Czy obecny sejm, który się tak usłużnym okazał w innych kierunkach, skłoni się do przyjęcia dziś zasady potępionej stanowczo w latach poprzednich, nie jest zupełnie pewnem, wspominają już bowiem o zachwianiu się pewnej części konserwatywnych, którzy popierali dotąd ks. Bismarka w nadziei osiągnięcia korzyści agraryjnych, na które się nie bardzo zanosi. „Fanatyczną fabrykacyą podatków,“ jak mówią w Berlinie, bez względu na rzeczywistość potrzeb, zajmują się dziś tylko narodowo-liberalni.

Z Monachium, gdzie zrazu mówiono o zmianie tronu, a dziś o zaprowadzeniu rejencyi z powodu trudnej do załatwienia sprawy długów listy cywilnej, odebrał *Fremdenblatt* następujące zawiadomienie: „Z myślą zaprowadzenia rejencyi w Bawaryi będzie się trzeba oswoić i zająć się nią niebawem. Na taki przypadek rejentem będzie, w myśl postanowień konstytucyi, książę Luitpold, wuj obecnie panującego króla. Książę ten ma obecnie lat 66, młodość swą poświęcił karyerze wojskowej, służył najpierw w artyleryi, później w piechocie, brał udział w kampaniach r. 1866, 1870 i 1871 i jest obecnie jenerałem inspektorem armii. Brał także czynny udział w administracyi kraju. Od lat wielu był czynnym członkiem Rady stanu, zastępował często króla w przewodniczeniu jej, a od pewnego czasu jest prawie stałym jego zastępcą. Po ojcu Ludwiku I odziedziczył zamiłowanie do sztuk pięknych i bywa częstym gościem w pracowniach artystów.“

Zniesienie blokady na wybrzeżach greckich stało się już czynem dokonanym. Książę edynburski, komendant eskadry angielskiej, doniósł już o tem urzędownie. Stwierdził to Roseberry w parlamencie angielskim, a jeden z członków gabinetu Trikupisa w Izbie greckiej. Flota zbiorowa międzynarodowa udała się tymczasowo, jak zapowiadano, do zatoki Suda.

W ten sposób sprawy półwyspu bałkańskiego możnaby uważać za ostatecznie załatwione, gdyby w Petersburgu nie pojawiały się ciągle jeszcze znamiona, że tam pragnęliby odświeżyć kwestyę bułgarską i że nadzieje swe pokładają w możliwych zajściach w sobraniu bułgarskiem. Do zdrowego zmysłu politycznego księcia Aleksandra można jednak mieć zaufanie, że dołoży wszelkich starań, aby plany, na takich przypuszczeniach oparte, taktownem swojem postępowaniem pokrzyżować.

Graždanin donosi, że kiedy po wypowiedzeniu znanej mowy gołowy Moskwy Aleksiejewa wrócił Giers do Petersburga, odwiedzili go reprezentanci mocarstw, chcąc się czegoś o znaczeniu tej mowy dowiedzieć. „Ależ, moi panowie, odpowiedział im Giers, przecież gołowa Moskwy nie jest ani rządem, ani dyplomatą, nawet nie lordem majorem londyńskiej City, który często bardziej w imieniu Europy, niż swego miasta przemawia. Odpowiedzialności za to, co powiedział, żądajcie od niego samego.“

Niepokoją się jednak znaczeniem tych słów w Konstantynopolu. Jak świeżo do pism angielskich telegrafują, zestawiają tu słowa gołowy Moskwy z rozkazem dziennym cara do floty czarnomorskiej, z nagromadzeniem znacznych sił wojennych w Krymie i w Besarabii i z podniecaniem ciągłem skrytej i otwartej agitacyi w Bułgaryi; niektóre wpływowe osoby poczytują to nawet za znaczące ostrzeżenie dla Porty, że zbliżenie się jej do Anglii jest źle widzianem w Petersburgu i może pociągnąć za sobą poważne następstwa. Skutkiem tych obaw stara się Porta, jak donoszą pomienione telegramy, o opiekę i pomoc Niemiec.

Bill irlandzki odrzuconym został w drugiem czytaniu 341 głosami przeciw 311. Zachodzi teraz pytanie, jak się zachowa Gladstone wobec tej porażki: czy się poda do dymisyi, czy też żądać będzie od królowej zezwolenia na rozwiązanie Izby, a jeśli się na ostatni krok zdecyduje — który *Daily News* stanowczo przed głosowaniem zapowiadały, utrzymując, że nawet zwołaną już jest Rada ministrów, która oczekuje tylko rezultatu głosowania, aby się bezzwłocznie zająć przygotowaniami do rozwiązania Izby — jaką decyzyą poweźmie królowa? Mówiono o tem w parlamencie, że królowa w takim tylko razie zezwoli na rozwiązanie Izby, jeśli bill odrzuconym zostanie drobną większością głosów, z którejby tylko chwianie się zdania Izby wynikało. Pytanie teraz, czy królowa większość 30 głosów uważać będzie za dość stanowcze zadokumentowanie woli reprezentantów narodu, czy też, jak utrzymują w obozie Gladstona, uwzględni tych około trzydziestu chorych, nieobecnych lub wstrzymujących się od głosowania, którzy w razie wzięcia w niem udziału, mogli byli zmienić poniekąd charakter rezultatu głosowania.

Zaburzenia w Peszcie nie ustają — budzą one atoli więcej przykrego zdziwienia, niż zaniepokojenia. Ruch uliczny, lubo doprowadza do ekscesów, nie powstał z podmuchu anarchistów, niema cechy socyalistycznej — co łatwiejszem byłoby do zrozumienia, kiedy zaraza i pewna gorączka objawia się sporadycznie w różnych stronach Europy. Ale te krzyki i nadużycia wyuzdanej gawiedzi nie są kosmopolitycznym fermentem — lecz wybrykiem pseudo-patryotycznym w najgorszym gatunku, a zwrócone w kierunku, jakiego nie można było oczekiwać, sądząc z ustalonej opinii wysokiego zmysłu politycznego, jakim naród węgierski wogóle się odznacza. Wszystko, co Węgrzy zdobyli i posiadają, to wyjątkowo uprzywilejowane stanowisko w dualistycznej monarchii, którego używają częstokroć zbyt bezwzględnie i na szkodę drugich, jest rezultatem tego rozumu stanu, z jakim wcześnie stanęli silnie na gruncie monarchicznym i na gruncie polityki mocarstwowej. Dlatego mężowie stanu węgierscy, a za nimi cały naród, obok czci dla osoby Monarchy, Jego domu i idei monarchicznej, odznaczali się zrozumieniem, że rękojmią i tarczą potęgi mocarstwowej jest armia. Pod tym względem Polacy z Węgrami szli zawsze zgodnie — a wobec mrzonek liberałów bronili w delegacyach interesów armii jako najważniejszego czynnika siły i bezpieczeństwa. Po raz pierwszy z tej kolei, wskazanej przez Deaka, dali się zepchnąć w demonstracyach na ulicach stolicy. Gorsząca zaiste była ta pierwsza demonstracya z powodu uczczenia przez jen. Jańskiego grobowca wodza, który padł bohaterską śmiercią w obronie Budy, spełniając żołnierski swój obowiązek. Wszak rachunek historyczny 1848 r. przemazany został całkowicie ze strony Monarchy, a dowodem tego nietylko z Jego woli nadana pełnia praw, ale także zapomnienie całkowite przeszłości wobec osób i stronnictw. Podobnego przemazania rachunków spodziewać się należało i z drugiej strony, co nie wyklucza wcale pamięci o ofiarach i bohaterach walki — a skoro groby powstańców wieńczono swobodnie na jednym końcu cmentarza, armia miała co najmniej równe prawo uczcić grób walecznego jenerała.

Bądź co bądź, w tych przedłużających się zajściach ulicznych, jak również w epizodach parlamentarnych i bardziej jeszcze rażącej wycieczce dziennikarskiej, niepoznajemy zmysłu politycznego Węgrów, niepoznajemy tych zasad, celów i dążeń, które przewodniczyły ich działaniu. Odrębność państwowa węgierska mimo odrębnej organizacyi honwedów, nienaruszała nigdy idei jedności armii, jej powagi, godności i wielkiego dla przyszłości monarchii znaczenia.

Tembardziej rażące to zboczenie z dawnej kolei, że niczem niedające się usprawiedliwić, że jest pierwszym przykładem w epoce konstytucyonalizmu konfliktu z armią, a który tylko może być mile widzianym tam, gdzie antagonizm do monarchii austro-węgierskiej liczy na to, że w danej ewentualności separatyzmy osłabić mogą siłę obronną.

Tak nie jest; idea armii i jej duch nic nie ucierpiał na swobodzie autonomicznej narodów; im większa ich niezawisłość, tem bardziej wzmagać się winno poczucie wspólności w obronnem stanowisku. Ostatnie słowo wypowiedziane tu zostało w piśmie odręcznym Najj. Pana do Arcyksięcia Albrechta. A słowa te Monarchy znajdą oddźwięk w uczuciach ludów, które uczcić umieją tę dostojną postać sędziwego wodza, co cały żywot poświęcił sprawie armii. Miło nam zapisać, że na zgromadzeniu obywatelstwa z całego kraju, które się wczoraj w Krakowie odbyło, gdy wzniesiono kielich na cześć armii, te uczucia harmonii, sympatyi i ufności najgorętszym objawiły się zapałem. A objaw ten nieprzygotowany, nie był zwrócony przeciw narodowi węgierskiemu, którego delegacya zawsze z Polakami ręka w rękę w sprawach armii głosuje, ale był spontanicznym aktem, świadczącym, że w naszym kraju nierozdzielamy wierności dla tronu od wierności dla sztandarów, co stoją na straży tronu, monarchii i ludów.

Deklaracya Koła polskiego w Sejmie pruskim.

W sobotę, kiedy na porządek dzienny Sejmu pruskiego przyszła w trzeciem czytaniu ostatnia z wniesionych dotąd ustaw antipolskich, zabrał głos prezes Koła polskiego Dr Henryk Szuman i przemówił imieniem tegoż Koła, jak następuje:

„Nie zamierzam bynajmniej wchodzić ponownie w materyalny rozbiór tego projektu; wszystko, co w tej mierze o istocie rzeczy samej powiedzieć było można, już wypowiedziano, a choćby jeszcze na to lub owo można zwrócić uwagę, to kolega Dr Windthorst już przed kilku dniami bardzo słusznie powiedział: Uchwał z góry powziętych nawet Anioł, gdyby z nieba zstąpił zmienićby nie zdołał!

Korzystam atoli ze sposobności, aby wszystkim członkom tej wysokiej Izby, którzy w tej ciężkiej walce nie odmawiali nam swej pomocy, wyrazić w imieniu tak mojem, jak i moich kolegów, najgłębsze podziękowanie.

Panowie! Nie byli to zaiste ostatni synowie narodu niemieckiego, którzy w tej walce stanęli po naszej stronie, a postępowanie ich pozostanie chlubą narodu niemieckiego; dziękujemy im z całego serca.

W końcu mam obowiązek w imieniu moich ziomków tu obecnych, a sądzę także w imieniu całego narodu, a mianowicie tych, którzy nas tutaj przysłali, abyśmy praw ich bronili, złożyć deklaracyą, brzmiącą, jak następuje:

Gromadne wydalanie z Prus Polaków, niebędących ich poddanymi pruskimi, i stojący z tem w związku wniosek Achenbacha były początkiem systemu rozporządzeń i projektów, który głównie zwrócony jest przeciw narodowości polskiej, jako takiej. Środków tych nie uzasadniono ani prawnemi zasadami, ani też nieuniknioną koniecznością; przeciwnie, środki te sprzeciwiają się zasadom chrześciaństwa, humanitaryzmu, prawdziwej cywilizacyi, prawu natury, prawu narodów, traktatom międzynarodowym, jakoteż uroczystym do Zbioru praw przyjętym przyrzeczeniom królewskim, nie mniej dosłownemu brzmieniu i jasnemu znaczeniu postanowień konstytucyi.

W imię tego humanitaryzmu, sprawiedliwości, przyrodzonego i poręczonego prawa, protestujemy tutaj przeciw tej ustawie jako i wszelkim t. z. prawom antipolskim i oświadczamy, że stać będziemy z niezłomną stałością i wiernością przy prawach boskich i ustawach zagwarantowanych traktatami, które poręczają nam utrzymanie narodowości;

że nikomu nie możemy i nie chcemy przyznać prawa ograniczania i uszczuplania tych praw naszych wbrew woli naszej;

i że, o ile ten projekt i wszystkie inne środki mają i mogą nadweręzyć te prawa nasze, o tyle zdecydowani jesteśmy stawiać im wszelki prawem dozwolony opór i niepomijać niczego, coby do utrzymania, lub odzyskania tych praw przyczynić się mogło.

Ta nieszczęsna walka, wywołana wbrew naszej woli, bez wszelkiego słusznego powodu i jedynie nam narzucona, może tylko pociągnąć za sobą największe oburzenie i zamącenie pokoju. Odpowiedzialność za te następstwa niechaj spadnie na tych, którzy tę walkę bez potrzeby wywołali.

Wyrok, jaki wyda świat ucywilizowany, a następnie historya o tem postępowaniu i o stanowisku, jakie wobec niego zajęliśmy — nie wypadnie (o tem jesteśmy w sumieniu przekonani) na naszą niekorzyść.

W tej walce wytrwamy *usque ad finem!*“

Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie.

Jubileusz Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń.

Uzupełniając wczorajszą wzmiankę o uroczystym obchodzie jubileuszowym, zaznaczamy nasamprzód, że z grona osób, które na wiele już lat przed założeniem Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń czynne były w sprawie jego utworzenia, obecnym był p. Edward Homolacs, który w pięknym stroju polskim przybył na to zebranie.

Wspomnieliśmy już wczoraj, że po poświęceniu sali i przemówieniu X. Biskupa krakowskiego zabrał głos prezes p. St. Starowieyski i przemówił, jak następuje:

Szanowne Zgromadzenie!

Mam zaszczyt zagaić dzisiejsze uroczyste posiedzenie, naznaczone z powodu obchodu 25 rocznicy założenia Tow. wzaj. ubezpieczeń, — a to po raz pierwszy w tym nowym, co dopiero przez Jego Ekscelencyą, Najprzewielebniejszego X. Biskupa poświęconym przybytku dla obrad naszych, zbudowanym tak ozdobnie bez dotkliwego wobec znakomitej zamożności Instytucyi uszczerbku dla funduszów Towarzystwa, aby dla przyszłych pokoleń był pamiątką minionego okresu, pełnego zaszczytu dla Instytucyi a pożytku dla kraju.

Mam też zaszczyt powitać w tem Zgromadzeniu, obok szanownych członków Towarzystwa, najwyższych dostojników Zarządu krajowego i Kościoła i wszystkich dostojnych i łaskawych gości, którzy swoją obecnością raczyli uświetnić dzisiejsze uroczyste zebranie.

Dwadzieścia pięć lat mija, jak grono miłujących kraj obywateli, w trudnych ekonomicznych stosunkach, w jakich się także ówczesna nasza społeczność krajowa znajdowała, pragnąc, chociaż w jednym kierunku zaradzić potrzebie, postanowiło zawiązać Stowarzyszenie na wzajemności oparte, dla wzajemnego ubezpieczania się od szkód pożarami zrządzonych.

Pan Bóg pobłogosławił ich czynom zamiarom, — patryotyzm kraju, to niespożyte źródło żywotności narodowej, przyszedł w pomoc, bo niemal wszyscy obywatele kraju, właściciele większych posiadłości do tego Towarzystwa przystąpili, chociaż dawniej mało tylko który z nich się ubezpieczał.

Do tego rozumny Zarząd pod sterem rozumnych i doświadczonych mężów umiejętnie pokierował sprawą — i tak poczęte dzieło bez żadnych zasobów i funduszów, opierając się na własnych siłach, szczęśliwie się przyjęło i rozrosło w rozmnożone konary.

Zaraz w pierwszych latach działanie Instytucyi zostało uwieńczone nader pomyślnym skutkiem. Zebrane dosyć znaczne zyski dla funduszu rezerwowego dozwoliły myśleć o zakładaniu dalszych krajowi pożytecznych instytucyj; jakoteż powstawały jedne po drugich, najprzód Towarzystwo wzaj. ubezpieczeń od gradu, Towarzystwo ubezpieczeń na życie, Towarzystwo wzajemnego kredytu; — została założona Kasa Oszczędności dla miasta Krakowa, będąca dzisiaj jedną z pierwszorzędnych finansowych Instytucyj kraju, następnie Towarzystwo zaliczkowe, którego organizacya służyła za wzór do organizacyi innych podobnych kas w kraju, nareszcie została także założona straż pożarna i inne. — Pozwoliłem sobie tylko wogóle zaznaczyć te Instytucye, które powstały; — bliższe szczegóły co do ich założenia i rozwoju będą zawarte w sprawozdaniu Rady nadzorczej, które będzie osobno przedstawione.

Nad urzeczywistnieniem tego dzieła pracował kraj cały, niemal wszyscy właściciele większych posiadłości z małemi wyjątkami złożyli tu cząstkę swojej obywatelskiej gorliwości, swoich patryotycznych dla kraju uczuć, pracując jedni w zakresie Dyrekcyi, inni Rady nadzorczej, znowu inni jako delegaci na prowincyi, a we wszystkich czynnikach Zarządu panowały zawsze jedność, harmonia i zgoda, te główne warunki powodzenia każdej zbiorowej pracy.

Oddając cześć tej patryotycznej obywatelskiej gorliwości, która jest piękną i ozdobną cechą charakteru narodowego, winienem jednak tutaj zaznaczyć i te osobistości, które przeważnie i wybitnie do założenia i tak świetnego rozwoju tej Instytucyi się przyczyniły.

W pierwszym rzędzie niechaj mi wolno będzie oddać hołd pamięci czcigodnego kuratora ś. p. Franciszka Trzecieskiego, inicyatora myśli założenia tej Instytucyi, który jeszcze za czasów sejmów postulatowych tę myśl podnosił, ciągle ją pielęgnował, o jej urzeczywistnienie się starał i nareszcie po upływie 18 lat starań koncesyę na założenie tej Instytucyi uzyskał.

Kiedy już koncessya uzyskaną została i chodziło o zaprowadzenie Instytucyi w kraju, należy wyrazić cześć zasługom męża, który nie na jednem polu życia publicznego zaznaczył ślady swego żywota pożytecznem i pełnem poświęcenia dla kraju działaniem.

Był nim pierwszy prezes Towarzystwa Adam hr. Potocki.

On swojem poświęceniem tej sprawie, szerokiem zaufaniem, jakie we wszystkich kołach społeczności krajowej posiadał, stanąwszy na czele Instytucyi, potęgą swojego wpływu poruszył niemal cały kraj do przystąpienia do Towarzystwa; mówiono wtedy wszędzie, że musi to być myśl zdrowa, krajowi pożyteczna i mająca podstawę bytu, kiedy Adam Potocki na czele Instytucyi stanął. — Dlatego twierdzić można, iż obok wielu znakomitych usług, jakie tej Instytucyi oddał, on swoim wpływem do zaszczepienia jej w kraju głównie się przyczynił.

Co do organizacyi i rozwoju tej Instytucyi należy najwyższa cześć szanownemu dyrektorowi-referentowi p. Henrykowi Kieszkowskiemu. Obdarzony fachową wiedzą, wytrwałością w pracy, nadał praktyczny i właściwy całej sprawie kierunek i doprowadził Instytucyę do stanu tego świetnego rozwoju, jaki obecnie zyskała, iż nietylko przynosi znaczny pożytek krajowi, ale nadto stała się zaszczytem kraju i zyskała poszanowanie i powagę u postronnych.

Towarzystwo Wzaj. Ubezp. będzie też zawsze trwałym pomnikiem prac i usiłowań szanownego dyrektora-referenta i będzie zawsze świadczyło o jego skutecznem dla kraju działaniu.

Nie mogę też pominąć milczeniem męża, który obok dyrektora referenta przez lat 24 tej Instytucyi sterował i znakomite również tej Instytucyi oddał usługi; — był nim I-szy dyrektor Henryk Wodzicki, mąż nie fachowej, ale szerokiej wiedzy, bystrych poglądów, niezwykłych talentów, którego działanie zasługuje na wdzięczne uznanie i wdzięczną pamięć.

Dzieło tych rozmiarów musiało mieć i miało wielu współpracowników w centralnym zarządzie, którzy również znaczące tej Instytucyi oddali usługi, jak: dyrektor ś. p. Władysław Biesiadecki, prezes Tow. ś. p. Baum, wiceprezes ś. p. Apolinary Höppen itd. — ja ograniczyłem się tylko na podaniu bliższych szczegółów co do tych osobistości, które przeważny i wybitny wpływ na założenie i rozwój Instytucyi wywarły.

Wszystkie te Instytucye razem, noszące nazwę Towarzystwa Wzaj. Ubezp., stanowią silny punkt oparcia dla materyalnych i ekonomicznych interesów kraju w różnych kierunkach, ale nadto ten silny wzrost, dokonany w tak krótkim czasie, dokonany własnemi siłami, bez obcej pomocy, może mieć i powinien mieć dla nas pod względem ogólno-narodowym znaczenie.

Pośród klęsk, które na nasz naród padają i pod względem ekonomicznym nasz kraj dotykają, może budzić otuchę, że w łonie narodu spoczywają siły żywotne, i jeżeli się tylko znajdą właściwe warunki, jeżeli te siły zyskają właściwy kierunek, potrafią one wydać obfite i pełne znaczenia dla rozwoju narodowego owoce; — dlatego nie należy nam tracić ducha, ani oddawać się zwątpieniu, lecz, korzystając z obszernych swobód, jakie nam wolne Instytucye polityczne pod berłem najłaskawszego i najżyczliwszego Monarchy zapewniają, należy nam szukać właściwych środków ochrony i ratunku we własnych siłach, w prawnie zapewnionej wolności łączenia tych sił dla wzajemnej pomocy i wspólnego dobra i w spokojnej, dobrze zorganizowanej, umiejętnie wykonanej, tak indywidualnej, jakoteż zbiorowej pracy, która u nas więcej niż gdziekolwiek znajduje ochronę i bezpieczeństwo, przez to że żyjemy w państwie, gdzie panuje prawo i sprawiedliwość, prawo równe dla wszystkich, nieczyniące wyjątku dla żadnej narodowości i dla żadnego plemienia, lecz wymierzające sprawiedliwość wszystkim równą.

Polska wydaje na każdem polu umiejętności, nauki i sztuki jaśniejące talenta, czyniące zaszczyt imieniowi polskiemu; jeżeli potrafimy i na polu ekonomicznej pracy dorównać obcym albo ich prześcignąć, to możemy w tem szerokiem współzawodnictwie, jakie istnieje między narodami na polu ekonomicznem, nietylko zdobyć dla siebie trwałe warunki dobrobytu, ale nadto utrzymać w poczecie narodów, jako indywidualność społeczna, to poważne stanowisko, jakie nam sama Opatrzność wskazała i naznaczyła, uposażając nasz naród niepośledniemi talentami i zdolnościami.

Następnie odczytuje sekretarz uroczystego zgromadzenia prof. Straszewski liczne pisma i telegramy, skierowane bądź to osobiście do zasłużonego jubilata-dyrektora p. Kieszkowskiego, bądź też do Tow. wzaj. ubezp. Z licznych tych objawów uznania i wyrazów życzeń, pochodzących od różnorodnych władz, korporacyj, osób, miast itp., zaznaczamy tu szczegółowo depeszę JE. Ministra skarbu Dunajewskiego, który telegrafował: „Z powodu obowiązków służbowych z wielkim dla mnie żalem muszę sobie odmówić przyjemności uczestniczenia osobiście w uroczystości jubileuszowej Towarzystwa wzaj. ubezp. Dziękując tedy serdecznie za łaskawą pamięć o mnie, proszę przyjąć najszczersze życzenia dalszego równie świetnego rozwoju Towarzystwa, które niezwykłem poświęceniem mężów zakładem kierujących, oraz poparciem jakiego przez ćwierć wieku słusznie doznaje u wszystkich obywateli, co w oszczędności, zgodzie i sumiennej pracy główne źródło pomyślności kraju upatrują, — tak świetne, dla instytucyi zaszczytne, a dla wszystkich naśladowania godne zajmuje stanowisko.“

Również nadeszły powinszowania JE. Ministra Ziemiałkowskiego, JE. prezesa Koła polskiego Kazimierza Grocholskiego, X. Arcybiskupa Morawskiego, prezydenta miasta Lwowa, Towarzystw ubezpieczeń w Warszawie i Poznaniu, Redakcyi ruskiej gazety *Mir*, licznych Wydziałów powiatowych, zagranicznych i krajowych banków, Towarzystw ubezpieczeń itd.

Hr. Józef Męciński przedkładając sprawozdanie Rady nadzorczej, zaznacza na wstępie, że Rada nadzorcza co roku przedkładała Zgromadzeniu sprawozdania, to też dziś nie ma żadnych nowych faktów do zakomunikowania. Ale Rada nadzorcza poczuwa się do prawa i obowiązku w tym dniu pamiątkowym zestawić choćby tylko pobieżny i w ogólnych naszkicowany zarysach obraz czynności i rozwoju Towarzystwa. Pragniemy przywieść na pamięć ważniejsze momenta z przeszłości naszej instytucyi, która to przeszłość, dzięki Bogu, pomyślnie się przedstawia, nie jest bez poważnego wpływu dla teraźniejszości i niech nam wolno będzie żywić błogą nadzieję, także i dla przyszłości ekonomicznej naszego kraju. Pragniemy przytem, sumując nasz bilans 25-letnich czynności i rezultatów, dać wyraz uznania i wdzięczności tym, którzy najskuteczniej przyczynili się do rozwoju i ustalenia naszej pięknej instytucyi, która dziś już w kraju poważne i znaczące zajmuje stanowisko, a i poza krajem zyskała uznanie i poważanie, świadczące wymownie, że są żywotne i organiczne siły w naszem społeczeństwie, że działalność nasza umie być i dobra i pożyteczna, dodatnia i postępowa, świetna nawet, byle kraj ją popierał rozumnie i szczerze, a kierownicy wiedzieli, czego chcą i gdzie idą, a chcieć i iść tam umieli.

Następnie daje hr. Męciński w treściwych rysach pogląd na dwudziestopięcioletnie dzieje i dzieła Tow. ubezp.; przypomina, jak obok działu ogniowego powstały: dział gradowy i życiowy, oraz zaznacza działalność Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w tyle ważnej działalności kredytowej, gdzie ono zakładaniem i wspieraniem kas oszczędności, Towarzystw zaliczkowych, Tow. wzaj. kredytu, głównie i skutecznie się przyczyniło do wyrwania kraju z szpon lichwy i podarcia sieci lichwiarzy. Dawszy pogląd na te piękne dzieje, zwraca mówca myśl słuchaczy do zawiązków Towarzystwa i mówi:

Towarzystwo nasze, rozpoczynając swój żywot przed 25 laty, wydaje mi się jak mała łódka, nie

pokaźna, bo uboga, wypływająca na szerokie morze ekonomicznych i finansowych potrzeb naszego biednego kraju. Budowa jej była skromna, pojedyncza, rozmiary drobne — tylko materyał jej zdrowy, twardy i silny — znany pod mianem wzajemności, a cel żeglugi, to rozwój i poprawa naszych stosunków ekonomicznych, podniesienie dobrobytu, wzmożenie bogactwa krajowego. Uczciwi, pracowici i rozumni sterownicy kierowali biegiem i obrotami tej łódki. Ludzie kraj kochający, jak mogli i umieli, wspierali usiłowania i pracę uczciwą w rzetelnym interesie kraju poczętą a rozumnie prowadzoną. To też dziś po 25 latach tej czasem niebezpiecznej, często trudnej, a nieraz przykrej podróży — bo nieraz wicher dął w oczy, a fale spienione ruchem większych statków, pod podobną naszej pływających flagą — wpędzić nas na mieliznę, zalać lub przynajmniej zanurzyć nas chciały — to dziś z przyjemnością i dumą widzimy, że owa łódka mała urosła na okręt poważny i silny, który pewny swej załogi, ufny w swą budowę, uzbrojenie i dzielnego sternika, z rozpiętemi żaglami odważnie i śmiało — już świadom swojego znaczenia i siły, — płynie do portu, który się zowie: pomyślnością kraju! Więc cześć i wdzięczność tym wszystkim, którzy przyczynili się do utworzenia i wzrostu tej instytucyi!

Z kolei poświęca hr. Męciński słowa uznania i pamięci cieniom Fr. Trzecieskiego, Adama hr. Potockiego, Józefa Bauma, Henryka Wodzickiego, Władysława Biesiadeckiego, Edwarda Kandlera, oraz świeżo zgasłego Apol. Hőppena.

Zwracając się do żyjących, daje wyraz uznania całej Dyrekcyi, a szczegółowo podnosi zasługi jubilata Kieszkowskiego, wyrażając imieniem Rady nadzorczej najgorętsze dla niego uznanie i najszczersze życzenia. — Zebranie oklaskami wita ten ustęp. — Dalej składa mowca hołd uznania gorliwym o rozwój Towarzystwa obywatelom, zwłaszcza delegatom. Szczegółowo podnosi mowca pracę i zasługi Dra Piotra Grossa, niegdyś członka Rady nadzorczej, następnie jej wiceprezesa, obecnie od lat 12 reprezentanta Towarzystwa Wzaj. Ubezp. we Lwowie. Osobno wzmiankuje urzędników Towarzystwa, a złożenie hołdu ich pracy i przywiązania dla Towarzystwa Ubezpieczeń i wyrażenie im za to gorącego uznania jest tylko aktem sprawiedliwości ze strony Rady nadzorczej. Mianowicie wspomina o godnej uznania pracy pp. Geislera, Mrazka, Kliponowskiego, z których ostatni wraz z pp. Łonickim i Banaszkiewiczem, należą do urzędników-jubilatów Towarzystwa.

Oddawszy hołd zasługom i pracy żywych i zmarłych, kończył hr. Męciński, jak następuje:

Taki jest obraz działalności, rozwoju i spraw Towarzystwa, na którego wypełnienie składali się tylko co wymienieni zacni pracownicy. Kończąc, z naszej strony mamy zaszczyt oświadczyć, że jako Rada Nadzorcza staraliśmy się zawsze w miarę sił i możności spełniać włożone na nas obowiązki, czuwać nad interesami Towarzystwa, wglądać w tok spraw szczegółowych, być ich rzecznikami wobec zgromadzeń ogólnych, przyjmować za nie moralną odpowiedzialność wobec kraju.

W przekonaniu, że tylko zgodne i harmonijne działanie wszystkich czynników zarządu wpływać może korzystnie na rozwój i dobro Towarzystwa, baczyliśmy zawsze pilnie, aby wszelkie postanowienia, projekta, uchwały i zarządzenia były wypływem zgodnego postępowania i opinii Rady Nadzorczej i Dyrekcyi.

Tak było dotąd, da Bóg i na przyszłość tak będzie! A jeżeli na tym posterunku służby publicznej udało się może Radzie Nadzorczej tu i owdzie małą dołożyć cegiełkę do tej poważnej budowy, której dziś 25-letni jubileusz istnienia obchodzimy, to niech nam wolno będzie cieszyć się nadzieją, że i nadal szanowni Członkowie Towarzystwa zaszczycać będą swoją Radę nadzorczą dotychczasowem poparciem i tem zaufaniem, z którem przy wyborach oddają nam głosy, jako swoim mandatom.

Bo tylko w jedności i zgodzie, wspólnemi siłami i wspólną pracą, popartą zaufaniem i wzajemną dobrą wiarą, dochodzi się do rezultatów poważnych i dodatnich, z których kraj odnosi korzyści, a ludzie do działania powołani, cieszyć się mogą tem wewnętrznem moralnem zadowoleniem, że byli w możności uczciwie służyć krajowi, spełnić obowiązek obywatelski.

Daj Boże, by kiedyś, kiedyś znów po 25 latach, gdy Towarzystwo już półwiekowy jubileusz obchodzić będzie, następcy nasi pod względem rozwoju Towarzystwa w tym dalszym peryodzie jego istnienia, w jak najszczęśliwszej znaleźli się pozycyi, mogli zestawić znacznie dłuższy szereg pomyślnych rezultatów, byli w możności wykazać wybitniejszy skutek swej działalności, pracy i usiłowań, wyniki widniejsze, wpływ jak największy na rozwój i dobrobyt kraju.

A może łaskawa Opatrzność pozwoli im to czynić, wśród lepszej ogólnej doli kraju i narodu całego, wśród szczęśliwszych okoliczności politycznych, wśród pomyślniejszych stosunków narodowych ekonomicznych, społecznych i cywilizacyjnych, co żeby się stało, w Bogu nadzieja! a wiara w żywotnej sile naszego narodu, który pomny na świetną swą przeszłość i posłannictwo dziejowe, nigdy o przyszłości nie zwątpił.

Tym, z głębi duszy płynącem życzeniem, które niewątpliwie jest również życzeniem wszystkich Szanownych uczestników tego dostojnego Zgromadzenia, Rada Nadzorcza kończy swoje niniejsze Sprawozdanie Jubileuszowe.

Skoro się uciszyły oklaski, wywołane mową p. Męcińskiego, odczytano adresy Rady nadzorczej, wyrażające uznanie dla dyrektora-jubilata Kieszkowskiego, Dra Grossa, pp. Jakóba Wiktora i Franciszka Jasińskiego, którzy w krótkich przemówieniach podziękowali za uznanie, jakie ich ze strony współobywateli spotkało.

Imieniem kraju zabiera następnie głos Marszałek krajowy Dr Zyblikiewicz i mówi:

Zabieram głos, aby Towarzystwu wzajemnych ubezpieczeń powinszować imieniem kraju ćwierćwiekowej działalności. Skutki tej jego działalności mają niezmierną doniosłość dla kraju. Żyjemy bowiem w czasach powszechnej walki o interesa materyalne. Stają tu z sobą do walki nietylko warstwy społeczne przeciw sobie, praca i kapitał, ale nawet mocarstwa z mocarstwami i narody z narodami. Jakoż każdy prawie dzień przynosi nam nowe objawy tej walki, czy to bowiem idzie o politykę kolonialną mocarstw, jak Niemcy, lub Francya, czy o rozruchy socyalistyczne jak w Belgii, czy o wojnę cłową między Austryą i Rumunią, we wszystkich tych kwestyach wre walka nie o co innego, jak tylko o interesa materyalne. Nie wszędzie jednak tkwi uprawniona myśl uzyskania lub utrzymania swej samodzielności ekonomicznej, możność wyzyskiwania drugich bywa częstokroć celem takich zapasów.

W kraju naszym w tej walce ekonomicznej w dziedzinie powierzonego sobie zakresu działania świetny udział bierze od lat 25 Instytucya, której jubileusz dziś święcimy, a skutki są zaiste zdumiewające. Uwolniła nas ona od haraczu, jakibyśmy bez jej działalności obcym przedsiębiorstwom opłacać byli musieli, a jak znaczny byłby ten haracz, wskazują cyfry odczytanego przed chwilą sprawozdania. Oto wynosiłby on blisko 10 milionów złr., bo tyle wynoszą czyste zyski zwracane stowarzyszonym i zapasy rezerwowe. Nadto wydaje Tow. wzaj. ubezp. corocznie krocie na administracyę, które idą na pożytek rodaków w kraju, któreby bez tej instytucyi wychodziły z kraju za granicę. Mimo tak olbrzymich korzyści materyalnych, wyżej jeszcze stawiam stronę etyczną działalności naszej Instytucyi. Nie działała ona nigdy zaczepnie, lecz tylko obronnie. Nie wyzyskiwała nigdy, lecz broniła tylko kraju od inwazyi obcej, a mimo to zdobyła ona w zakresie swej działalności zupełną niezawisłość i samodzielność ekonomiczną, zjednała sobie cześć u postronnych i stała się chlubą kraju, a co najważniejsza, wskazała ona krajowi, że i na innych polach życia ekonomicznego zdolni jesteśmy do zdobycia takiejsamej samodzielności, byle była wiara i wola po temu.

Instytucya ta ma przeto prawo, abym w dniu jej jubileuszu wypowiedział, iż dobrze zasłużyła się krajowi; spełniam więc miły, najmilszy może w mem życiu obowiązek, wynurzając w imieniu kraju i samej Instytucyi, i wszystkim jej współpracownikom, a w szczególności temu, na którego dziś wszystkich oczy tak sympatycznie zwrócone, niezmordowanemu jej dyrektorowi Kieszkowskiemu, najgorętsze podziękowanie.

Żywe oklaski całego zgromadzenia stwierdziły najlepiej, że słowa Marszałka były imieniem i z serca kraju wypowiedziane.

(Dokończenie nastąpi).

Uczta jubileuszowa Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń.

W pięknie przystrojonej sali Towarzystwa Strzeleckiego poczęli się zbierać krótko przed 5-tą godziną liczni uczestnicy jubileuszowego obchodu i niebawem poczet przeszło 300 uczestników zasiadł przy zastawionych stołach. Pierwsze miejsce zajął prezes rady nadzorczej p. Starowiejski, mając po prawej ręce Namiestnika Zaleskiego, po lewej Marszałka Zyblikiewicza. Obok Namiestnika siedział komenderujący jenerał ks. Windischgrätz, dalej prezes Majer, Jan hr. Tarnowski, wiceprezes Dembowski, obok p. Marszałka siedział ks. Adam Sapieha, delegat namiestnictwa radca dworu hr. Badeni, rektor Łepkowski, Stanisław Polanowski, Stanisław hr. Tarnowski. Naprzeciw prezesa Starowieyskiego zasiadł dyrektor jubilat Kieszkowski, mając po prawej ręce pp. Jakóba Wiktora, Szumańczowskiego, prezydenta miasta Szlachtowskiego, naczelnika dyrekcyi skarbu p. Hayllinng-Degenfelda, Dra Grossa, posła Z. Kozłowskiego; z lewej strony p. Kieszkowskiego siedzieli pp. Edward Homolacs, arcybiskup Issakowicz, Fr. Jasiński, biskup Krasiński, prezydent sądu Zborowski, hr. Lasocki.

Wśród zebrania znajdowali się liczni posłowie, profesorowie uniwersytetu, radcy miejscy, tudzież delegaci i reprezentanci różnych austryackich towarzystw, a mianowicie pp. Beyer, jako reprezentant Tow. ubezp. wiedeńskiego; Rudolf Klang, dyrektor Tow. „Janus,“ Thuma, zastępca dyr. morawskiego Towarzystwa wzaj.; baron Skal, prezes szląskiego Tow. rolniczo-leśnego, filia w Weidenau; p. Garn, sekretarz tego Towarzystwa i inni, jak pastor Michejda ze Szląska, reprezentant redakcyi *Rolnika szląskiego.* Od rozpoczęcia uczty przygrywała w ogrodzie tuż obok sali muzyka 13 pułku.

Gospodarzami uczty byli członkowie Rady nadzorczej: Artur hr. Potocki, Stanisław Homolacs, prof. Straszewski.

Pierwszy toast wniósł prezes Rady nadzorczej p. Stanisław Starowieyski:

Przy dzisiejszej uroczystości należy nam oddać najprzód hołd łaskawemu Monarsze — co czynię z całem sercem i mam przekonanie, że to samo uczucie ożywia wszystkich obecnych — bo chodzi o oddanie najwyższej czci Monarsze, który w obszernych dzierżawach swego Państwa otacza wszędzie swoją potężną opieką — prawo i sprawiedliwość, — prawo równe dla wszystkich, tę najsilniejszą opokę porządku społecznego — cywilizacyi i postępu, a co do nas Polaków, pod berłem tego Monarchy wolno nam jedynie być Polakami, wyznawać wiarę Ojców naszych, pielęgnować nasz język i nasze tradycye narodowe i rozwijać się według naszych potrzeb.

Wyrażając za to najwyższą wdzięczność łaskawemu Monarsze i życząc, aby Pan Bóg w jaknajdłuższe lata błogosławić raczył Jego wysokim zamiarom dla dobra ludów Jego berłu podległych i dla sławy Cesarskiego domu, wnoszę toast na cześć Jego Cesarsko królewskiej Mości i zapraszam Panów do podniesienia pełnego radości okrzyku: Niech żyje Cesarz, nasz najukochańszy król!

Zgromadzeni wychylili z zapałem ten toast, a muzyka wojskowa zagrała hymn ludowy.

Następnie zabrał głos JE. Namiestnik p. Filip Zaleski i wniósł w serdecznych wyrazach toast na cześć Towarzystwa i jego prezesa. Toast ten podamy jutro w całości.

Marszałek Dr Zyblikiewicz wniósł toast na cześć jubilatów. Żałujemy, że nie mamy całego przemówienia Marszałka i że w streszczeniu tylko podać je możemy. Wychodząc z zasady, że instytucye stoją ludźmi, a nie ustawami lub instrukcyami, zaznaczył, że w każdej instytucyi panuje taki duch, jaki w nią wleją jej kierownicy; podniósł dalej, że zasługa świetnych rezultatów Tow. wzajemnych ubezpieczeń spada na jego tyloletnich kierowników, że przeto tryumfy, które ta instytucya dziś święci, są tryumfami jej jubilatów. Zwracając się do pana Kieszkowskiego „tego unikatu“ w kraju podniósł marszałek, że ten swoją bezinteresownością i uczciwością zdobywał dla swej instytucyi zaufanie, że swą zacnością ją uzacniał, swym rozumem imponował, a tchnąwszy te swoje osobiste zalety w instytucyę, niezmordowaną pracą i gorliwością sprawił, że instytucya doszła do rezultatów, jakie dziś podziwiamy. Następnie za największą wobec kraju zasługę poczytał jubilatom, iż swoim przykładem wzbudzali w kraju wiarę do pracy około innych gałęzi ekonomicznych.

Wiceprezes Rady nadzorczej p. Zygmunt Dembowski: Koniecznym a nieodzownym warunkiem rozwoju każdej większej Instytucyi jest życzliwość i przychylność Rządu, która, usuwając biurokratyczne formy, umożliwia jej naturalny i normalny rozwój. Wymownym dowodem tej życzliwości jest obecność tutaj JE. p. Namiestnika, który posiadając pełne zaufanie Najj. Monarchy, stojąc na tak wysokiem stanowisku, umie odczuwać tak gorąco nasze radości i podzielać boleści nasze. — Bytność Jego tu między nami jest zapowiedzią, że i nadal rachować zawsze możemy na przychylność Rządu dla naszej Instytucyi, to też w tem przekonaniu a zarazem z wyrazem szczerego podziękowania i wdzięczności za Jego tu przybycie, wnoszę toast na cześć JE. p. Namiestnika.

Członek Izby panów p. Stanisław Polanowski zabrał z kolei głos, aby wznieść toast na cześć Marszałka krajowego. Mowca zaznaczając zasługi Dr Zyblikiewicza, położone około kraju i miasta, przypomina mianowicie te świetne chwile, gdy ówczesny prezydent Zyblikiewicz imieniem Krakowa Najj. Pana na ziemi polskiej przyjmował.

Mowa ta wywołała prawdziwy entuzyazm w sali, zagrzmiała burza oklasków, ze wszech stron podniosły się okrzyki: „niech żyje Marszałek!“ i w ten sposób stwierdzało zebranie, ile wdzięczności żywi miasto nasze dla Marszałka Galicyi, a swego byłego prezydenta.

Pan Marszałek krótkiemi wyrazy podziękował zgromadzonym za te żywe objawy sympatyi i uznania, zaznaczając, że będą one miłem wspomnieniem a zarazem bodźcem do wytrwania i dalszego działania na drodze pracy dla dobra kraju.

Po krótkiej pauzie, wśród której muzyka odegrała melodye narodowe, zabrał głos Artur hr. Potocki i przemówił, jak następuje:

Panowie! przypadł na mnie miły obowiązek wniesienia toastu dostojnego przedstawiciela armii, główno-dowodzącego, a łaskawego naszego gościa. — W tym wypadku język jest kwestyą formy, a forma kwestyą uprzejmości. Pozwolicie zatem Panowie, iż wypowiem w języku dla gościa naszego zrozumiałym to, co mam do powiedzenia.

Poczem hr. Potocki wniósł w języku niemieckim toast, który podajemy po polsku:

Książę Panie! — Jako główno-dowodzącego i dostojnego przedstawiciela cesarskiej armii zaprosiliśmy Cię do wzięcia udziału w uroczystym obchodzie dwudziestopięcioletniego istnienia naszego Towarzystwa. Instytucya ta, oparta na wzajemności, zespalająca prace i siły krajowe, jest w bliskim i ścisłym związku z rozwojem autonomii, której zarówno z innemi krajami koronnemi z woli i z łaski Najmiłościwszego Monarchy używamy.

A czem więcej autonomia krajów się rozwija i doskonali, tem bardziej wzrasta obowiązek szanowania tego, co jest wspólną własnością, wspólną siłą i potęgą całej monarchii. Przedstawiciele kraju naszego w Radzie państwa przy każdej sposobności stwierdzali to zapatrywanie słowem i czynem, ilekroć chodziło o utrzymanie lub wzmocnienie cesarskiej armii. Armia też nawzajem odczuwając niezawodnie przychylność naszego kraju, składa częste dowody przyjaznej i dobrej woli. — Twoja dostojny generale obecność tutaj między nami jest świeżym tego dowodem. Sądzę, że dam wyraz ogólnemu uczuciu, wznosząc kielich na cześć i pomyślność cesarskiej armii w Twoje dostojne ręce. Niech żyje główno-dowodzący pierwszego korpusu Jego Ekscellencya książę Ludwik Windischgrätz.

Komenderujący jenerał ks. Windischgrätz powstał natychmiast, aby podziękować za powyższy toast i odpowiedział następującemi wyrazy, które podajemy w przekładzie polskim:

Żałuję Panowie, że nie władam dostatecznie językiem polskim, ale mimo to wiem, że Panowie mnie zrozumieją, gdyż to, co sobie pozwolę tutaj powiedzieć, pochodzi tak samo z mego serca, jak jest oddawna w Waszem sercu wypisanem. Na samprzód dziękuję szanownemu przyjacielowi memu p. hr. Potockiemu za przyjazne wyrazy, z jakiemi do mnie się zwrócił, szczególnie zaś za słowa, jakie wypowiedział do mnie, jako komendanta I korpusu. Powołany w czasach pokoju braci i synów Waszych, tę młodzież tego kraju kształcić do potrzeby bojowej, będę miał zaszczyt, gdy tak rozkaże wola Najjaśniejszego Pana, w groźnej chwili poprowadzić tę młodzież na nieprzyjaciela. To też pozwalam sobie zawezwać Panów do wypicia na cześć poświęcenia i waleczności tych, co w tej chwili nie służą w armii czynnej, co należąc do rezerwy czy do obrony krajowej, czy do pospolitego ruszenia, będą kiedyś powołani walczyć wspólnie z nami. Jeżeli kiedyś Najjaśniejszy Pan raczy nas do broni powołać, to liczę na to i jestem o tem przekonany, że bracia i synowie Wasi, Panowie, okażą w orężnej potrzebie to samo bohaterstwo, którego Wasi ojcowie i praojcowie wśród całych wieków tylokrotne złożyli dowody. *(Huczne oklaski.)*

JEx. książę Adam Sapieha wzniósł toast, w którym te mniej więcej naznaczył myśli:

Nieszczęśliwi, cierpiący mają od Boga dany dar, że czują głębiej a widzą dalej; że ciosy, jakie w nich godzą chronią ich od upadku z dróg duchowych, wskazanych całą naszą przeszłością. Na tych drogach społem z krajem szło odwiecznie nasze zacne pełne ducha ofiary i ducha miłości, duchowieństwo. Wbrew pewnym myślom rozdziału sfery religijnej od sfery narodowej — łączność ich tem silniej się uwydatnia, im cięższe przebywamy próby. I dziś, jak zawsze, gdy sprawa publiczna, duchowieństwo jest z nami — i mamy tu dwóch czcigodnych książąt Kościoła, w ich przeto ręce mowca zwraca toast na cześć duchowieństwa w potrójnej jego u nas postaci: łacińskiego, ormiańskiego i ruskiego obrządku, duchowieństwa z nami zrosłego, z nami się cieszącego, z nami krew i łzy roniącego.

Toast ten, wypowiedziany z tym wyższym nastrojem i świetnością, która zawsze odznacza dostojnego mowcę, wywołał gorące przyjęcie.

W nieobecności X. biskupa krakowskiego, któremu słabość niedozwoliła wziąć udziału w uczcie, zabrał głos X. arcybiskup Issakowicz, a dziękując mowcy i zgromadzeniu, rzekł, że cześć oddana duchowieństwu zwraca się także i do was Panowie, gdyż jesteśmy kość z kości i krew z krwi waszej, nierozłączną częścią narodowego organizmu.

Z kolei prezes Starowieyski wniósł w języku niemieckim toast na cześć obecnych na uczcie reprezentantów towarzystw asekuracyjnych w ręce barona Skala.

Dyrektor Kieszkowski przemówił temi słowy:

Pragnąc oddać hołd prawdziwej zasłudze, należy mi i na tem miejscu dotknąć spraw Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Was czcigodni Panowie proszę o chwilę cierpliwości i o pozwolenie, abym korzystając z tej tak rzadkiej dla mnie sposobności, mógł wam me serce otworzyć i uczucia, któremi dusza moja jest przejęta, wylać. Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń ma tyle różnorodnych interesów, że do załatwiania spraw wymaga różnorodnej wiedzy, ma też w swojej organizacyi adwokatów, lekarzy, budowniczych, mechaników, ludzi w zawodzie kupieckim wykształconych, literatów, rachmistrzów, biuralistów, często muszę zasięgać zdania astronomów, kiedy chodzi o zbadanie prądów gradowych, a i duchowni oddają usługi Towarzystwu zwłaszcza przy wypłacie rent dożywotnich. Cała ta organizacya jest na to skazaną, że musi zawsze wszystkie sprawy szybko załatwiać, bo wszystkie sprawy są nagłe i muszą być nagle załatwiane.

Akcya zaś Towarzystwa, rozciągająca się na cały kraj, wymaga, że funkcyonaryusze wysyłani w różne strony kraju pod własną odpowiedzialnością, muszą choćby w najdalszych zakątkach kraju sprawy załatwiać, a jakże to trudno znaleźć się w obcej okolicy, poznać stosunki i znaleźć często wśród zgliszczy lub różnorodnie przedstawionych okolicznościach prawdę. W tych to wypadkach wysłannik Towarzystwa znajduje w każdej części kraju opiekunów, tych serdecznych a bezinteresownych opiekunów, którzy zarówno stoją na straży tak dobra instytucyi, jak i słuszności dla tych, których sprawa ma być rozstrzyganą. U nich znajduje wysłannik Towarzystwa opiekę, wyjaśnienie stosunków, słowem podporę i tę pewność, że dojdzie do prawdy, co stanowi jego obowiązek. Tych mężów daje nam zacny zastęp obywateli, a sądzę, że choćbym ich nie nazwał, domyślilibyście się czcigodni Panowie, że mam na myśli delegatów Towarzystwa. Otóż, jak już wyżej powiedziałem, pragnę z tej sposobności skorzystać, aby oddać hołd prawdziwej zasłudze, a czyniąc to, wznoszę toast na cześć obywateli ziemian i Delegatów Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

Szef rachunkowości w Tow. wzaj. ubezp. p. Jan Geisler: Podniosłe słowa uznania, jakie na dzisiejszem uroczystem zebraniu nam urzędnikom dostały się w udziale ze strony Wysokiej naszej Rady nadzorczej przez wymowne usta jej sprawozdawcy — są pierwszym, acz niegłównym powodem, że tutaj w tem dostojnem zebraniu głos zabrać się ośmielam.

Drogocennem jest dla nas to uznanie i zapisało się ono głęboko w sercach naszych, bo wyszło od najwyższej w hierarchii naszej władzy, która zaufaniem całego kraju postawioną jest na straży dobra i interesów Towarzystwa naszego. Nie może być mojem zadaniem oceniać tutaj zbawienny wpływ tej najwyższej władzy na losy Towarzystwa, bo może i nie przystało to nam urzędnikom — ograniczyć się muszę, by wyrazić dostojnym członkom Rady nadzorczej głęboką naszą wdzięczność za te pochlebne dla nas słowa uznania — szczycimy się niem i z głębi serca dziękujemy. Lecz wdzięczność nasza ma głębsze przyczyny — i to głównym przemówienia mego powodem, bo też Rada nadzorcza nietylko słowami uznanie nam daje, stwierdza je ona czynami, dla nas bardzo doniosłemi. Jej to troskliwej pieczy za wdzięczamy, że losy nasze ustalone i przyszłość nasza zabezpieczona; a jeżeli los zawistny ciężką swą ręką dotknie którego z nas, i nieszczęściem dotknięty zapuka do szlachetnych serc tych członków naszej Rady nadzorczej, zawsze znajdzie spieszną i skuteczną pomoc. Z tej więc naszej wdzięczności, której chcę dać wyraz pełny i głośny, — wnoszę toast na cześć dostojnych członków Rady nadzorczej.

Członek Rady nadzor. prof. Dr Straszewski:

Jak w wielkiej maszynie wynik działania całości zależy od dokładnego ruchu wszystkich poszczególnych kółek, tak samo i w życiu społecznem wszelka akcya zbiorowa w takim tylko razie udać się może, jeżeli każdy na swojem stanowisku spełni ściśle i dokładnie to, co do niego należy. Ale pomimo tego pewnego podobieństwa, jest przecież wielka różnica między działaniem mechanicznem i społecznem, w mechanice bowiem wszystko zależy od dokładnego wykonania każdego kółka zosobna według najściślejszych obliczeń mechanika, w życiu społecznem zaś od wolnej woli jednostki, kierowanej poczuciem obowiązku i honoru. Gdzie tego braknie, tam żadna zbiorowa akcya powieść się nie może. I w naszej instytucyi, której 25 letni jubileusz dzisiaj święcimy, nie bylibyśmy nigdy do tak znamienitych doszli wyników, gdyby nam było brakło tych kółek do wielkiej maszyny, tych cichych pracowników, którzy z dnia na dzień, z godziny na godzinę wszystkie czynności załatwiają i w ten dopiero sposób umożliwiają działanie całości. Otóż pozwólcie Panowie, abym wzniósł toast na cześć tych właśnie cichych pracowników, tych, którzy przejęci poczuciem godności swojego stanowiska poświęcają całe swoje życie pracy dla dobra instytucyi, czynią to zaś w tém przekonaniu, iż spełniając sumiennie swój obowiązek, dorzucają cegiełkę po cegiełce do tej wielkiej budowy, z której tak obfite płyną korzyści dla kraju naszego i społeczeństwa.

„Niech żyją urzędnicy Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.“

W końcu przemówił Jego Eks. X. arcybiskup Issakowicz:

Dostojni Panowie!

Pozwólcie mi jeszcze na małą chwilę cierpliwej uwagi Waszej, bym spełnił miły obowiązek dla serca mego, który przezacni gospodarze tej uczty naszej radosnej raczyli włożyć na mnie, a który spełnić wobec Was poczytuję sobie zaprawdę za wielki zaszczyt i chlubę. Starodawnem tradycyjnem naszem „kochajmy się“ mam zakończyć niejako tę wspólną biesiadę naszą, mam zamknąć ten szereg rozlicznych, serdecznych, a pięknych toastów, z taką wymową tutaj wygłoszonych. Miły to zaiste obowiązek dla serca mojego — przy schyłku tej uczty naszej miłosnej zawołać „kochajmy się!“ boć przecież najpiękniejszą jest ozdobą kapłana, z powołania jego wypływającą, być aniołem niosącym pokój, miłość i zgodę wszystkim ludziom, wszystkim braciom swoim, boć powołaniem jego, głosić zakon miłości Tego, który miłość z nieba na ziemię przyniósł, a całe swe prawo — na prawie miłości oparł. — kochajmy się tedy!

Lecz czyż mam Was nawoływać do miłości i zgody — do pokoju i jedności, których właśnie miłość, a miłość wielka, gorąca, żarliwa Boga, Kościoła i Ojczyzny naszej spólnej ze wszystkich stron kraju tutaj tak licznie zebrała? Czyż mam Was zachęcać i zapalać do miłości obopólnej, którzy i tak już nieobłudne dowody tej miłości bratniej dajecie sobie wzajemnie?

Dostojni Panowie moi, nie wątpię o tem bynajmniej, że się kochacie, więc kiedy ten kielich podnoszę w górę z tem słowem kochajmy się, to chciałbym tylko to wypowiedzieć, co Wam i sobie całem sercem życzę: oby ta miłość nasza, którą sobie wzajemnie objawiamy, nie pozostała tylko na ustach naszych, aby nie pozostała tylko w tych ciasnych murach tej sali naszej biesiadnej, lecz oby się stała ową miłością wielką z ducha Bożego wypływającą, o której wielki Apostoł narodów powiedział, że: miłość cierpliwą jest, łaskawą, wytrwałą, miłość nie zajrzy, złości nie wyrządza, nie raduje się ze złego, że miłość wszystko znosi, wszystko przetrwa, nigdy nie gaśnie, nigdy nie umiera. Taką miłością ukochajmy się spólnie! Taką miłością ukochajmy tych, co przed nami tak zacnie a poczciwie i wytrwale dla wspólnego dobra naszego pracowali, a którzy nie dożywszy dzisiejszej radosnej chwili, poszli do Pana po nagrodę prac i trudów swoich. Niech imiona ich w wdzięcznej i miłosnej pamięci u nas, u całego narodu przechowane zostaną, niech jako prześliczne gwiazdy błyszczą i jaśnieją zawsze na firmamencie dziejów i historyi narodu naszego. Taką miłością ukochajmy tych dzielnych i niestrudzonych pracowników, którzy w poświęceniu i w pracy dla dobra kraju i narodu naszego dotychczas pracują bez wytchnienia pośród nas; czcią i szacunkiem ich zawsze otaczajmy. Taką miłością cierpliwą, wytrwałą, niczem się niezrażającą ukochajmy poczciwy lud nasz polski i ruski, jeszcze nieoświecony może do tyla, by należycie pojmował, że nie w samolubnych widokach i celach, ale powodowani jedynie jego dobrem prawdziwem nie szczędzimy prac naszych, nie żałujemy naszych poświęceń i trudów, aby i on, dowodami miłości naszej zwyciężony i przynaglony, uznał nareszcie, że niema rozdziału w społeczeństwie naszem, że wszyscy jedno niepodzielne ciało stanowimy, oby się spełniło słowo wielkiego wieszcza: z polską szlachtą polski lud, a ja dodam: i ruski! Tego wam życzę, wznosząc ten toast, i wołam: kochajmy się!

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9 czerwca.

— **P. Namiestnik Zaleski** odjechał wczoraj wieczorem do Lwowa.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro we czwartek d. 10 b. m. Prezydent prosi radców o liczne zebranie się, ponieważ są do załatwienia ważne sprawy, niecierpiące zwłoki.

— **Konferencya w sprawie składów zbożowych** odbyła się dziś o godzinie 11ej zrana w Magistracie, na którą zaproszono Marszałka Zyblikiewicza.

— **Obowiązki gospodyń** na balu letnim, odbyć się mającym jutro w nowo otwartej sali Tow. wzajemnych ubezpieczeń, przyjąć raczyły następujące panie: Zofia z Kieszkowskich Chełmicka, Anna Chylińska, Michalina Gadomska, hr. Geldern-Egmont, Fortunatowa Gralewska, Janowa Hajdukiewiczowa, Lucyna Hallerowa, Faustynowa Jakubowska, Adamowa z hr. Mierów Jędrzejowiczowa, dyrektorowa Henrykowa Kieszkowska, Czesławowa Kieszkowska, Jackowa Kieszkowska, Juliuszowa Kossakowa, Czesławowa hr. Lasocka, ks. Cecylia Lubomirska, Władysławowa Lisowska, Paulina Lutostańska, Marszałkowa Alfredowa Milieska, Helena Prylińska, ks. Helena Sanguszkówna, Maurycowa Straszewska, hr. Adela Stadnicka, Prezydentowa Szlachtowska, księżna Windischgrätz, hr. Antoniowa Wodzicka, Zofia Wołodkowiczowa, hr. Henryka Załuska.

Obowiązki gospodarzy zaś przyjęli pp.: delegat hr. Badeni, Gustaw Baruch, Stanisław Chełmicki, Zygm. Cieszkowski, Karol Estreicher, Jan Geisler, Stanisław Homolacs, Dr Henryk Jordan, dyrektor Henryk Kieszkowski, Czesław Kieszkowski, Stanisław Komornicki, Ksawery Konopka, Juliusz Kossak, Antoni Kłobukowski, Humbert hr. Krasiński, Dr Władysław Lisowski, Maksymilian Łępkowski, Józef Męciński, Józef Mrazek, Feliks hr. Mycielski, Tomasz Pryliński, Tadeusz Romanowicz, ks. Adam Sapieha, Karol hr. Scipio, Zenon Słonecki, Prezes Starowieyski, Dr Maurycy Straszewski, Prezydent Dr Feliks Szlachtowski, Władysław Wołodkowicz, Lucyan Wrotnowski, Prezes Ign. Zborowski, Dr Fryderyk Zoll, Marszałek kraju Dr Mikołaj Zyblikiewicz.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Sprawozdanie z loteryi. Mimo bardzo nieprzyjaznych warunków pogody, loterya miała wielkie powodzenie, skoro losów niemal zabrakło. Rezultat pieniężny był, po obliczeniu zaraz w ogrodzie przez członka komitetu ratunkowego, 1560 złr. Niezawodnie suma ta potroiłaby się, gdyby słońce zabłysło i sprowadziło dziatwę z całego Krakowa do ogrodu. Przy każdym namiocie panował ruch i życie, a przy fantach tłok nieustający. Pyszny serwis majolikowy, rozegrany na losy 50-centowe, przyniósł 35 złr.; drugi szklanny, sposobem licytacyi, 11 złr. Z większych fantów fotel tylko pozostał nierozegranym. Wielką była ofiarność ogólna; przed loteryą zewsząd płynęły dary; wiadomo, że cały bufet urządzony był przez panie, i że z wyjątkiem lodów, wisień i tacy ciast, nic się nie kupowało. Nadmienić trzeba 100 rogali i chleby nadesłane przez p. Bartla i inne fanty przez pp. Sulikowskiego, Fenza, Hessa i Engla nadesłane. Podług natychmiastowego obliczenia pieniędzy w ogrodzie przez członka komitetu ratunkowego i uproszonych panów, wraz z nadesłanemi później kwotami, również przez nich obliczonemi, ogólna cyfra dochodu wypadła 1560 złr. Koszta loteryjne przedstawione zostaną komitetowi na mocy pokwitowanych rachunków. *Julia Tetmajerowa.*

— **Z Uniwersytetu.** P. Karol Jugendfeind, rodem z Ciężkowic *ad* Szczakowa, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

— **Zrozumieli!** Pod tym tytułem zamieszcza warszawski *Dziennik dla Wszystkich* następujący ciekawy szczegół:

Jeden z kupców warszawskich galanteryjnych odniósł się był przed miesiącem do pewnej firmy berlińskiej, z propozycyą nadesłania mu na nadchodzący sezon letni znacznej partyi towaru, na trzymiesięczny rachunek. List napisany został po polsku i po tygodniu zwrócony adresatowi, z krótkim aroganckim dopiskiem:

„Indem wir nicht im Besitze sind eines polnischen Korrespondenten, wissen wir nicht, um was sich im Ihrem Briefe handelt, desshalb ersuchen wir Sie, wie früher, mit uns in deutscher Sprache zu korrespondiren.“

„(Nie mając korespondenta Polaka, nie możemy wiedzieć, co zawiera pismo pańskie z dnia ..., prosimy zatem o łaskawe znoszenie się z nami, jak dawniej, po niemiecku).

Pan * * * pod tym komentarzem niemieckim zamieścił znowu komentarz polski:

„Ponieważ nie mam korespondenta Niemca, nie wiem, czego panowie odemnie chcecie, ale wiem, że się mogę obyć bez was jak najlepiej — i tak zrobię. Żegnam panów.“

W odpowiedzi onegdaj w niedzielę otrzymał p. * * * list po polsku i w dodatku poprawnie zupełnie napisany, a brzmiący dosłownie, jak następuje:

„Berlin, dnia 21 maja.

„Wielmożny Panie!

„Miłe stosunki, jakie zawiązaliśmy z W. Panem przed dwoma laty, pozwalają nam mieć nadzieję, że Pan Dobrodziej zechcesz nadal z naszych dobrych usług korzystać.

„Dzisiejsze wiadome W. Panu smutne okoliczności, chociaż budzą odrazę w każdym Niemcu niezależnym, są przyczyną, że Polacy stali się względem Niemców wielce drażliwi i widzą niechęć dla siebie nawet tam, gdzie jej niema.

„Naszą odpowiedź niemiecką na szanowne pismo polskie, uznałeś Pan Dobrodziej widocznie także za brak poszanowania dla Jego mowy ojczystej. Zapewniamy Pana, że dalekim był od nas podobny zamiar. Zaangażowany przez nas Polak z prowincyi Poznańskiej, władający dokładnie i swoim rodzinnym i rosyjskim językiem, stawia nas w możności w stosunkach naszych na Polskę i Rosyą posługiwać się odtąd językami naszych szanownych odbiorców tamtejszych.“

Dalej idzie oświadczenie, że firma berlińska propozycye w pierwotnym liście polskim podane przyjmuje i zgadza się na kredyt nietylko trzymiesięczny, ale i dłuższy w razie żądania, bo... „kupcy z Warszawy — Polacy, uznani są jako szanujący swe zobowiązania.“

— **Fałszywy brylant.** Oryginalna przyczyna zerwała w tych dniach w Warszawie zamierzone małżeństwo. W pewnem kółku towarzyskiem p. X. widząc na palcu panny pierścionek z brylantem, zawołał: „Ach! jakiż prześliczny brylant, radbym go obejrzeć.“ Zainterpelowana chętnie się zgadza i zdjąwszy z palca pierścionek podaje p. X. „Rzeczywiście oszlifowanie jest bardzo dobre, szkoda jednak, że brylant fałszywy,“ rzecze znawca klejnotów.— „Pan się myli, to jest pierścionek zaręczynowy,“ zauważyła matka zmieszanej panny. Pomyłki jednak nie było, gdyż jubiler, do którego się zgłoszono, to samo powiedział. Narzeczona oburzyła się na swego przyszłego i zwróciwszy pierścionek, małżeństwo zerwała. Wszelkie tłumaczenia i usprawiedliwienia ex-narzeczonego nic nie pomogły.

— **Sztuka bez użytku.** Prezydent Akademii nauk w Paryżu otrzymał ziarno zboża, na którem jakiś artysta zdołał wypisać frazes, zawierający dwieście dwadzieścia i jeden słów. Ta sztuka cierpliwości i zręczności nie jest jedyną w swoim rodzaju; we wszytkich epokach bywali ludzie, którzy posuwając cierpliwość do ostatnich granic, tworzyli rzeczy bardzo ciekawe, ale wcale nieużyteczne. To ziarno zboża przypomina utwór pewnego polskiego zakonnika z siedemnastego stulecia, który wypisał całą Iliadę Homera na skrawku papieru. Skrawek ten, gdy został zwinięty, mieścił się w łupinie orzecha. W szesnastym wieku ofiarowano królowej angielskiej Elżbiecie łańcuszek złoty, złożony z pięćdziesięciu ogniw. Był on tak drobnych rozmiarów, że nie można go było dostrzedz inaczej, jak położywszy, go na czemś białem. Dla pokazania, jak jest lekki, twórca tego łańcuszka Mark założył łańcuszek na szyi musze, która pomimo to latała swobodnie. — Najciekawszą w tem rzeczą jest to, że ów Mark, który przecież musiał mieć bardzo lekką rękę, aby módz wypracować tak mikroskopijny przedmiot, był z powołania kowalem, przyzwyczajonym do pracowania przez dzień cały ciężkiemi narzędziami. Pewien Hiszpan, Józef Faba, wypracował mniej więcej w tej samej epoce karetę wielkości ziarna pszenicy. Przez lupę można było widzieć wnętrze, opatrzone siedzeniami; wszystkie szczegóły były bardzo widoczne. Jezuita O. Ferrarius sporządził z kości słoniowej armatę, która wraz z dodatkami mogła się pomieścić w ziarnku pieprzu.

— **O snach ludzi niewidomych** ciekawe opowiadał szczegóły superintendent schronienia dla tych nieszczęśliwych w Filadelfii, który sam postradał wzrok. „Nie czuję się obecnie,“ mówił, „nigdzie szczęśliwym, jak w krainie snów. Jeszcze nigdy we śnie nie widziałem się niewidomym; widzę wówczas tak dobrze, jak za dawnych lat. Podczas snu żyję bądź co bądź, zawsze w moim zakładzie, ale widzę wszystkich, a co dziwniejsza, jakkolwiek nigdy w życiu w rzeczywistości żadnego z tych ludzi nie widziałem, twarze ich we śnie wydają mi się bardzo znajome.“ Ludzie tracący wzrok wskutek choroby czy wypadku, zawsze podlegają we śnie opisanym powyżej wrażeniom. Inaczej rzecz się ma z niewidomymi od urodzenia; ci nigdy nie widzą podczas snu, jak niejednokrotnie zeznawali. Słyszą oni śniąc muzykę, głosy znajomych osób, śnią też o zajściach, jakie miały miejsce w zakładzie. Rzeczy i miejscowości, znane im tylko z opisów, nie ukazują się im nigdy podczas snu.

Wiadomości policyjne. Dziś rano zarządziła Dyrekcya policyi obławę za służącemi pozostającemi bez obowiązku służbowego i stroniącemi od pracy zawodowej; organa policyjne przyaresztowały 100 osób, z których 33 odstawiono do sądu miejsk. del. karnego za włóczęgostwo i wstręt do pracy, 33 do tutejszego Magistratu, jako niemających utrzymania i przytułku, a 3 osoby dotknięte chorobami zakaźnemi przesłano do szpitala na kuracyę. Resztę zaś po stosownem upomnieniu uwolniono.

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

We czwartek 10go: *Pierścień rodzinny*, opera kom. w 3 aktach, Audrana.

W piątek 11go: *Wesoła wojna*, op. kom. w 3 aktach, Jana Straussa.

W sobotę 12go: Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu pamięci ś. p. Wł. L. Anczyca i na dochód funduszu konkursowego sztuk ludowych imienia Wł. L. Anczyca: *Halka*, op. w 4 aktach St. Moniuszki. Zakończy obraz z żywych osób, układu p. Kossaka, w którym weźmie udział cały personal teatru lwowskiego.

W niedzielę 13go: Na dochód sieroty po ś. p. jenerale Heidenreichu-Kruku: *Palestrant* (*Der Bettelstudent*), opera kom. w 4 aktach, Millörkera.

— D. 8go czerwca pochmurno, deszcz, chwilami ulewny; term. od 13·6 doszedł do 20·5 C. Barometr nisko ciągle; o g. 7ej rano d. 9go stan jego był 734·5 millim., term. 15·0 C. — Wiatr zachodni.

Park krakowski przy ulicy Karmelickiej, otwarty codzień od rana do wieczora. Koncerta muzyki wojskowej (w razie pogody) co środę, sobotę i niedzielę.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie ½12.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— We czwartek d. 10 czerwca: ś. Małgorzaty król. Szkockiej.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Arcydzieł sztuki plastycznej w fototypach według sztychów oryginalnych, wydania Karola Divalda, opuścił prasę zeszyt 3 tomu II-go i zawiera reprodukcye następujących mistrzów: Tyber, Langiera; Znalezienie Mojżesza, Pawła Veronese; Córka Tycyana, tegoż mistrza; Pisarz, Gerarda Dowa; Porwanie Orcitei, przez Boreasza Piotra Pawła Rubensa.

W osobnej odbitce ze sprawozdania gimnazyum św. Jacka w Krakowie wyszła rozprawa pod tyt. „Adam Mickiewicz w Weimarze 1829 r.“ W trzydziestą rocznicę zgonu poety streścił dyrektor Teodor Stahlberger (8vo 27 str., z portretem Mickiewicza i Goethego, z r. 1829).

W Nrze 22 z d. 23 b.m. *Hlasa Naroda* czytamy następującą wzmiankę: „Z pomocniczych umiejętności historyi literatury, zajmuje niezaprzeczenie pierwsze miejsce bibliografia, która u nas niestety jest jeszcze zbyt mało pielęgnowaną, jakkolwiek nie wymaga wielkiego duchowego natężenia, lecz tylko usilnej i wytrwałej pilności. W tej umiejętności przodują ze słowiańskich narodów najwyżej Polacy, a między nimi znów pisarz Estreicher, którego Bibliografii polskiej wyszedł właśnie 1 i 2 zeszyt IX tomu (zawierający XVIII w.). Autor wykonał swoją pracą dzieło niemal nadludzkie, dzieło, jakiego dotąd w tym rodzaju i w tej zupełności nie posiada żadna literatura europejska. 16 lat ubiegło od chwili, kiedy wyszedł I tom dzieła Estreichera, a od tego czasu wydano pierwszych 8 tomów. Wymienione zeszyty tomu IX zawierają chronologiczny zbiór druków polskich od r. 1758, następne zeszyty dojdą do r. 1799. Po wyjściu całego tomu, który obejmie 6 zeszytów, będzie bibliografia, obejmująca całe piśmiennictwo polskie, zupełnie ukończoną.“

Gospodarstwo handel i przemysł.

Bank krajowy wypłaca w swej głównej kasie we Lwowie, jakoteż w kasach swych 49 zastępstw w Galicyi i w swych miejscach płatności we Wiedniu, Pradze, Gracu, Bernie, Tryeście, Insbruku i Pilznie płatne 30 czerwca 1886 półroczne kupony od 4½% krajowych listów zastawnych — bez potrącenia jakiejkolwiek należytości, już od dnia 15 czerwca b. r. począwszy.

Bank posiada w obiegu listów na złr. 5,503.900, wymagalność kuponowa wynosi 123.832 złr. 58 ct., a spłata kapitału złr. 17.050.

Wiedeń 8 czerwca.

Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny, a mianowicie: ciężkich, średnio-ciężkich i lekkich węgierskich 3,870, zaś galicyjskich warchlaków 3,085; razem 6,955 sztuk.

Płacono za węgierskie ciężkie 37—38½ złr., za, średnio-ciężkie 34--36 złr., za lekkie 30—33 złr. za warchlaki galicyjskie 35, 38, 40 do 42 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.

Od Administracyi „Czasu.“

Na pogorzelców w Stryju: od młodzieży z konwiktu XX. Pijarów 5 złr.

Na pogorzelców w Lisku nadesłał X. proboszcz kościoła św. Mikołaja 3 złr. Od parafian 1 złr. 78 cent. Od młodzieży z konwiktu XX. Pijarów 5 złr.

Na wygnańców z Prus nadesłał M. L. 1 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Intronizacya arcybiskupa Juliusza Dindera.

Wczoraj przybrał Poznań postać świąteczną i uroczystą. Do miasta przybyło 360 duchownych i wielka liczba obywateli ziemian, mieszczan i inteligencyi.

Na placu tumskim zebrało się około 20,000 ludzi. Poznań przybrał charakter sobie właściwy polski, katolicki, który widnieje w całym blasku przy uroczystościach kościelnych.

O godzinie 9 zabrzmiały dzwony we wszystkich kościołach.

W godzinę później prześwietne kapituły obu dyecezyj, duchowieństwo i obywatelstwo wyszło z katedry i udało się do pałacu arcybiskupiego.

Ze śpiewem „Kto się w opiekę“ ruszył pochód z pałacu ku kościółkowi N. Panny Maryi, gdzie X. Arcybiskup przybrał szaty pontyfikalne.

U podwoi katedry powitał Arcybiskupa X. kanonik Dorszewski mową rzewną i podniosłą, którą podamy jutro.

Arcypasterz w odpowiedzi swej zapewniał lud wierny, że mu wedle sił swoich będzie Pasterzem i Ojcem.

Przy odgłosie hymnu *Te Deum* zasiadł Arcybiskup na przygotowanym tronie, gdzie przyjmował obedyencyę obu kapituł.

Po dokonaniu tego aktu miał znów X. Arcybiskup przemowę do ludu. „Przybyłem, mówił on, ufny w pomoc szanownego duchowieństwa, które mnie wspierać będzie i w modlitwy wasze, którym się polecam.

„Dostojny mój poprzednik, który dla dobra Waszego poniósł największą ofiarę, ofiarę rozłączenia się z Wami, których tak gorąco ukochał, i który w urzędzie swoim jaśniał tak pięknymi i szlachetnymi przymiotami, poświęcił archidyecezye swoje w tym miesiącu czerwcu opiece Najsłodszego Serca Jezusowego. Temu Najsłodszemu Sercu Was i siebie polecam — w tem Najsłodszem Sercu Jezusa nadzieję i ufność pokładam.

„Mam w Bogu nadzieję, że nastaną lepsze czasy dla tej nieszczęśliwej archidyecezyi; atoli cokolwiek nastąpi, czy złe czy dobre, zawsze będziemy gotowi poświęcić wszystko dla Chrystusa i dla doczesnego i wiecznego dobra braci naszych.“

Po tej przemowie odprowadzono go do pałacu, gdzie na przemowę hr. Edwarda Ponińskiego odpowiedział:

„Mam nadzieję, że gdy za łaską Boga świętą bliżej się poznamy, tak samo jak mój Dostojny poprzednik powiedzieć będę mógł o sobie: „Znam owce swoje i znają mnie moje!“

Zajścia na półwyspie bałkańskim.

Telegramy.

Zofia 8 czerwca. Książę przybył do Zofii.

Ateny 9 czerwca. Izba przyjęła w pierwszem czytaniu projekt do ustawy o zmniejszeniu liczby deputowanych.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 9 czerwca. *N. fr. Presse* pisze, że odręczne pismo cesarskie, wystósowane do Arcyksięcia Albrechta, a będące wyrazem usposobienia Monarchy, udziela Arcyksięciu i armii tego zadośćuczynienia, którego oni w parlamencie węgierskim dotąd nie mogli uzyskać. W piśmie Cesarza do Arcyksięcia znajduje się może rezultat owych wrażeń, które mogły być wywołane w sercu najwyższego wodza armii wskutek zajść ulicznych w Peszcie i w parlamencie węgierskim. Jeśli się Cesarz powołuje na oddawna stwierdzone tradycye armii, jeśli w przeszłości armii upatruje rękojmię dla jej przyszłości, to nie można zapoznawać, że między pismem cesarskiem a enuncyacyami węgierskiego prezesa ministrów niema zupełnej harmonii. *N. fr. Presse* nie wierzy w to, aby zaufanie korony do liberalnego rządu węgierskiego zostało zachwiane, ale sądzi, że ostatnie wypadki pozostawiły jakiś ślad niechęci.

Fremdenblatt, ogłaszając pismo cesarskie, dodaje kilka słów najwyższej pochwały dla Arcyksięcia Albrechta, 15 korpusu i całej armii.

Presse, ogłaszając pismo cesarskie, wstrzymała się od wszelkich komentarzy.

Tagblatt, przywięzując do pisma cesarskiego takiesamo znaczenie, jak *N. fr. Presse*, dodaje, że nie można powątpiewać o doniosłem znaczeniu tego aktu, i wyraża nadzieję, że sprawa armii będzie zupełnie zadowalniająco rozwiązaną.

Wiedeń 9 czerwca. Do *N. fr. Presse* donoszą z Monachinm: Krążą tu pogłoski, że rządy rejencyjne proklamowane będą przed upływem tego tygodnia.

Wiedeń 9 czerwca. Do *N. fr. Presse* donoszą z Londynu: Usposobienie w Irlandyi jest bardzo wzburzone. Powszechnie przypuszczają, że Gladstone zamierza rozwiązać parlament i natychmiast zarządzić nowe wybory. W sferach parlamentarnych panuje zwątpienie. Obawiają się, że głosowanie nad bilem o Home-rule wpłynie bardzo niekorzystnie na ogólne wybory.

Peszt 9 czerwca. Wieczór powtórzyły się zbiegowiska. Robotnicy i motłoch uliczny urządzali demonstracye przed mieszkaniem członka skrajnej lewicy Ugrona, który wzywał demonstrantów do porządku. Tłumy udały się następnie w inne ulice. Policya interweniowała i rozproszyła demonstrantów, którzy uciekając rozbijali okna i latarnie. Gdy mimo kilkukrotnych wezwań policyi demonstranci nie chcieli się rozejść, zawezwano dwie kompanie piechoty, poczem tłumy udały się ku koszarom policyi, rzucając na gmach policyi kamieniami. Patrole policyjne chodzą po ulicach i rozpraszają wszelkie zbiegowiska. Aresztowano kilka osób; kilku strażników policyjnych jest rannych. Demonstracya ta skończyła się rozbiciem wielu okien i latarni. Studenci nie wzięli udziału w rozruchach.

Bruksela 9 czerwca. Stanowczy rezultat wyborczy jest następujący: Liberalni stracili 11 krzeseł; nowa Izba liczy 97 katolików i 41 liberalnych. W Verviers, Charleroi i Mons odbędą się wybory ściślejsze.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 9 czerwca. Z Izby deputowanych. Fürnkranz proponuje zmianę ustawy wyborczej w tym kierunku, iżby urzędnicy państwowi, kolejowi i członkowie rady zawiadowczej banków nie mieli biernego prawa wyborczego.

Dep. Hajek składa ustnie sprawozdanie o ustawie przeciw socyalistom i zaleca, aby uzyskać większość 2/3 głosów, przyjęcie wniosków mniejszości (zastąpienie wyrażeń „socyalistyczny“ przez „anarchistyczny,“ prawo sędziego do orzekania o kompetencyi i dwuletni czas trwania ustawy).

Następnie przyjęto bez dyskusyi 179 przeciw 39 głosom paragraf pierwszy tej ustawy z poprawką Neuwirtha („anarchistyczny“ zamiast „socyalistyczny)“) i z dodatkami Koppa (w sprawie kompetencyi.

Następnie przyjęto 204 przeciw 46 głosom paragraf 2 ze zmianą Herbsta (co do dwuletniego zamiast 5-letniego czasu trwania ustawy) po przemówieniu Jacques'a, który zalecał udzielenie robotnikom prawa wyborczego na podstawie utworzenia Izb robotników. Paragraf 3, tytuł i wstęp przyjęto.

Następnie rozpoczęto dyskusyę nad taryfą cłową.

Peszt 9 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej podczas dyskusyi cłowej proponuje Enyedy rezolucyę, zmierzającą do utworzenia samodzielnego terytoryum cłowego. Apponyi uzasadnia swoje zapatrywanie i proponuje wezwać rząd, aby po ponownych rokowaniach wniósł nowe przedłożenie.

Lublana 9 czerwca. Noc minęła zupełnie spokojnie. Doniesienie dzienników, że pamiątkowa tablica Anastazego Grüna została w Veldes zniszczona, jest nieprawdziwe.

Poznań 9 czerwca. Uroczystość intronizacyi Arcybiskupa Dindera odbyła się wśród licznego udziału szlachty i ludu polskiego. Po uroczystości kościelnej miał Arcybiskup mowę w polskim języku, w której oświadczył, że z ciężkiem sercem przyjął pełne odpowiedzialności stanowisko i że liczy na współdziałanie duchowieństwa i poparcie ze strony ludu.

Berlin 9 czerwca. Izba wyższa sejmu pruskiego przyjęła bez zmiany ustawę o obsadzaniu posad nauczycielskich w prowincyach wschodnich, tudzież ustawę o komunalnem opodatkowaniu oficerów.

Monachium 9go czerwca. Przedwczoraj odbyła się całogodzinna konferencya wszystkich ministrów u ks. Luitpolda.

Paryż 9 czerwca. W Izbie odczytał Pelletan sprawozdanie o ogólnem wydaleniu książąt. Dyskusya odbędzie się we czwartek.

Paryż 9 czerwca. Ajencya Havasa zaprzecza doniesieniu o okupacyi Hebryd przez okręty francuskie.

Londyn 9 czerwca. Izba wyższa przyjęła wniosek Kimberleya, żądający, aby wskutek wczorajszych zajść w Izbie niższej, odroczyć Izbę wyższą do czwartku, a następnie oznaczyć ferye Zielonych świąt.

W sferach dobrze poinformowanych utrzymują, że gabinet zalecał wczoraj królowej rozwiązanie parlamentu. Spodziewają się odpowiedzi królowej wieczór. Kilku ministrów oświadczyło się podobno za ustąpieniem gabinetu.

Biuro Reutera donosi z Sidney: Gubernator Nowej południowej Walii otrzymał depeszę konsula angielskiego, donoszącą o odpłynięciu dwóch francuskich okrętów wojennych podobno w celu okupacyi Nowych Hebryd.

Kursa. Wiedeń 9 go czerwca — 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 85·20 — 5%. — Renta papier. nieopodat. 101·95. Renta srebr. 85·75 — Renta złota 116·80. 4% Renta złota węg. 106·30. Losy z r. 1860 139·20.— Akcye Banku Austr. Węg. 881·—. — Akcye kredyt. 282·50. — Londyn 126·30 — Napoleony 10·01. — Lombardy 114·20 Losy 1864 roku 168·75 — Akcye Kolei Karola Ludwika 200·50.— Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 229·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wschn. 176·75. — Obligacye indemn. galicyjs. 105·20. Losy prem. węgiersk. 119 90 — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 152·75.— Akcye kolei półn.-zach. austr. 167·—. — 6% Listy zast. hipot. 103·10 — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk l. A. 100·—.— Akcye kolei Siedmiogr. 190·25.— Marki 61·90. — Ruble 123·—. — Dukaty 5·93.

Berlin 9 czerwca. — Banknoty austryackie 161·50. — Krótki Wiedeń 161·40. — Banknoty ros. 199·30. — 5% Listy zast. Polskie 62·10. — 4% Listy Likw. Polskie 57·75. — Akcye Kolei Karola Ludwika 85·37. — Akcye austr. kredytowe 457·—

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 9 Czerwca.

Waluty.	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	122 75	123 75
Marki niemieckie	61 50	62 25
Dukat ważny	5 90	6 —
20-to frankowka ważna	9 97	10 05
Imperyał ważny	10 23	10 33
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 68
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	85 —	85 75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 75	105 75
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „ „	95 —	96 25
4% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 50	100 50
5% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	92 —	93 --
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 75	96 75
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	94 50	95 50
5% „ „ „ „ „ „ 41 let.	92 50	93 50
6% „ „ „ „ „ „	101 --	102 —
5% „ „ „ Banku Hipot. „	102 75	103 75
5% „ „ „ „ „ „ prem.	101 75	102 75
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	99 50	100 50
6½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ 36 let.	99 —	100 —
7% „ „ „ „ „ 18 let.	99 —	100 --
6% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	101 --	102 —
4% „ „ „ „ włośc. we Lwowie	51 50	54 —
5% „ „ „ „ „ „	47 —	49 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	203 —	204 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	228 —	230 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	287 —	290 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

Losy. Za sztukę.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	17 50	18 50
„ „ Stanisławowa	26 50	28 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	13 75	14 25
„ „ węgier. „ „	8 85	9 50
Wiedeń 8 Czerwca. *Obligi długu państwa.*		
4 2/5% Renta papierowa	85 30	85 45
4 2/5% „ srebrna	85 80	85 95
4% „ złota	116 70	116 90
4% „ węgierska złota	— —	— —
5% „ „ papier.	95 05	95 20
3 9/10% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	130 —	130 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 30	139 70
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 --	140 50
„ „ 1864 „ 100 „	168 50	169 --
„ „ 1864 „ 50 „	168 --	168 50
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	105 20	105 60
Galicyjskie „ „	105 20	105 60
Morawskie „ „	105 —	106 —
Niższo-austryackie „ „	108 --	109 —
Wyższo-austryackie „ „	105 20	106 —
Szląskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 20	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	105 20	105 60
Węgierskie „ „	105 20	105 60
Węgier. z klauz. 1867 „ „	105 20	105 60
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	154 50	154 90
6% Renta węgierska złota	— —	— --
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	119 50	— —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	116 --	116 40
Boden-Credit austryacki . 80 „	239 75	240 25
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	282 80	283 10
„ Bank węgierski . 200 „	290 —	290 50
Depositen-Bank . 200 „	190 —	191 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	539 —	542 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	882 —	884 —
Unionbank . 100 „	73 30	73 70
Verkehrsbank ogólny . 140 „	153 —	153 50
Wied. Bankverein . 100 „	106 —	106 40
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	-- —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	192 —	192 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	418 —	419 —
Elżbiety . 210 „ „	242 —	242 50
Linz-Budweis . 200 „ „	214 50	215 —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	206 25	206 75
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2368	2372
Franciszka Józefa . 200 „ „	216 75	217 25
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	203 75	204 25
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	153 25	153 75
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	228 50	229 —
Nordwest austr. . 200 „ „	168 —	168 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	159 75	160 25
Rudolfa . 200 „ „	193 -	193 50
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	190 25	190 75
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	240 60	241 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	115 25	115 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	254 —	254 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	179 75	180 25
„ Nord-Ost . 200 „ „	177	177 50
„ Westb. . 200 „ „	174 —	174 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	125 90	126 30
4½% „ „ papier 50 lat	100 80	101 30
3% prem. Bod. Cred. allg.	100 25	100 75
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 50	100 50
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 —	102 —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 80	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	95 —	95 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	101 10	101 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	101 10	101 50
4% „ „ „ nowe 41 lat	93 25	-—[illegible]--
4½% „ Banku krajo . 51 lat	96 25	96 75
6% „ Bank Hipot. lwow	103 —	103 25
5% „ „ „ „ prem.	102 --	102 75
5% „ „ „ „ . 40 lat	99 75	100 25

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 10	101 35
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 25	102 75
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 75	102 25
4% „ Bank Hip. prem.	103 20	103 60
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	101 50	102 —
Alföld-Fiume . 200 „ „	101 80	102 30
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	111 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	120 —	-- --
„ za 200 Mrk. nie op.	125 —	125 50
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	98 75	99 15
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	111 50	112 —
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	— —	-- —
Franc. Józefa Em. 1884 . 4½%	96 —	96 50
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	101 25	101 75
„ Jarosław 300 „ „	100 30	100 90
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	102 70	103 20
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	84 --	84 40
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	105 80	106 20
„ „ Lit. B. . 200 „ „	104 50	105 —
„ „ Em. 1874 200 m. „	133 —	— —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	125 25	125 75
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	93 70	94 10
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	100 70	101 10
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	198 75	200 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	160 —	-- —
„ „ . 200 złr. 5%	131 50	132 —
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	109 —	— —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	102 —	102 50
„ „ II Em. 200 „ „	101 --	101 50
„ Nordost . 300 „ „	101 20	101 60
„ złotem . 200 „ „	128 50	129 25
„ „ Westbahn . 200 „ „	101 75	102 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 60	100 90
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	116 75	117 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	125 50	126 --
„ Węgierskie . „ 100	119 80	120 20
3% „ Tureckie . fr. 400	18 70	19 —

	płacą	żądają
Kredytowe . złr. 100	175 75	176 25
Clary . złr. 42	44 25	44 75
4% Donau-Dampfsch. . „ 105	119 25	119 75
Insbrucku. . „ 20	21 —	21 50
Keglewicha . „ 10½	23 —	— —
Krakowskie . „ 20	17 75	18 25
Ofner (miasta Budy) . „ 40	48 25	48 75
Palfy . „ 42	41 50	42 —
Rudolfa . „ 10	18 50	19 --
Salma . „ 42	57 —	57 75
Salzburgskie . „ 20	23 --	23 60
St. Genois . „ 42	54 50	55 —
Stanisławowskie . „ 20	27 —	— —
4½% Tryesteńskie . „ 105	— —	— —
4% „ . „ 50	69 —	70 —
Waldsteina . „ 20	33 --	34 —
Windischgrätza . „ 20	43 —	43 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 93	5 95
20 frankówki	10 —	10 01
Imperyały rosyjskie	10 28	10 30
Funty szterl. angielskie	12 59	12 64
Liry tureckie złote	11 32	11 34
Marki niemieckie za 100 marek	61 90	61 95
Rubel papierowy za 100	123 —	124 —
Lwów 7 Czerwca.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	286 —	291 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 90	101 90
4% „ „ „ „	94 50	95 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 90	101 90
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	96 —	97 —
6% „ Banku hip. gal.	102 70	103 70
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	99 25	100 25
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 70	105 70
4½% „ pożyczki krajowej	94 50	96 —

Warszawa 7 Czerwca.	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	—	—
kupon	—	—	--	—
4% Listy likwidacyjne	93	40	—	—
kupon	-	—	6⁴/₅	

Dyrekcya Szkoły i Towarzystwo Tkaczów **w Błażowy,**

sprzedaje płótna, bieliznę stołową, ręczniki, fartuszki, chustki na głowę, piki, dymki, płócienka kolorowe, segeltuch, płótna cynowate, wory itd. swego wyrobu po cenach bardzo umiarkowanych.

Przyjmuje zamówienia na płótna do suszenia chmielu. (1516-1-3)

W. Rylski, dyrektor.

Do kupna

poszukuje się używanego lekkiego **powoziku** na jednego konia i takiego **wózka** bez rysorów. Oferty przyjmuje się w Krakowie, Kleparz Nr. 7, I. p., drzwi Nr. 25. (1517-1-3)

DENTYSTA
wszech nauk lekarskich

Dr Kazimierz Szymkiewicz

mieszka w Rynku gł., róg ul. Wiślnej Nr. 26, nad sklepem Wgo Krywulta.

Ordynuje od 9—1 i od 3—5, w niedziele i święta tylko przed południem. Ubogim chorym bezpłatnie od 8—9 zrana. (1407-8-10)

PIERNIK HIGIENICZNY

z fabryki **L. Czyńskiego** w Jarosławiu ***usuwa dolegliwości narządu trawienia.***

Świadectwo: Z przyjemnością oświadczam, że WPana „Piernik higieniczny" zasługuje w całej pełni na daną mu nazwę. Miałem sposobność doświadczyć sam na sobie, będąc od dłuższego czasu dotkniętym katarem kiszkowym, że na regulowanie solucyi szczególniej wpływa i wszelkim wyganiom, które się w stanie takim do leków i pożywienia stawia, odpowiada, łącząc zarazem **pożywność, smak i skutek lekarstwa.**

Dr. Hubicki, c. k. nadlekarz w 11 pułku huzarów w **Wiedniu.**

Cena 20 ct. za sztukę. Do nabycia we wszystkich aptekach i handlach. [1341-3-]

Wykę szarą, nasienie świeże i pewne, **100 kilo** i worek **9 złr.,** w mniejszej ilości po **10** cent. za **1** kilo, poleca

J. BULSIEWICZ, skład nasion **w Bochni.** (1506-2-2)

ZABAWKI

Froeblowskie, łamigłówki, lalki, układanki, kamienie patentowane nowe, wózki, konie, serwisy blaszane i porcelanowe, welocypedy, uzbrojenia, trąbki, muzyki i gry towarzyskie dla dzieci i dorosłych, w znakomitym wyborze poleca

Wilhelm Fenz w Krakowie.

Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (1349-124-)

Zegary wieżowe

najnowszej konstrukcyi, trwale zrobione, rozmaitej wielkości, gromochrony dające bezwzględne bezpieczeństwo, dostarcza po najtańszych cenach za poręczeniem (1405 5-10)

Fr. Ks. Schneider,
fabryka zegarów wieżowych w Freudenthal w Szlązku austryackim.

Liczne świadectwa najsłynniejszych lekarzy. **Medale** z różnych **wystaw.**

PRZEZ 40 LAT WYPRÓBOWANA

woda anaterynowa do ust

Dra J. G. Poppa,
c. k. nadwornego dentysty w Wiedniu, **I., Bognergasse 2.**

uśmierza ból zębów, leczy chore dziąsła, utrzymuje i czyści zęby, zapobiega cuchnięciu z ust, ułatwia ząbkowanie u małych dzieci, służy jakoprezerwatywa przeciw dyfteryi, jest niezbędnie potrzebną przy używaniu wód mineralnych. Świadectwa znanych lekarzy koryfeuszów uznały jej nieszkodliwość i że jest godną polenia, dlatego zapisuje ją wielu słynnych lekarzy. **Skutek zapewniony, jeżeli kupujący trzyma się ściśle opisu użycia.** Wielka flaszka po złr. 1·40, średnia po złr. 1, a mała po c. 50.

C. k. dentysty nadwornego **Poppa**

- **roślinny proszek na zęby** czyni po krótkiem użyciu zęby mieniąco białe, bez uszkodzenia. Cena pudełka 63 ct.
- **anaterynowa pasta** w szklannych słoikach po złr. 1·22, najdelikatniejszy i najlepszy ze wszystkich środków do czyszczenia zębów.
- **aromatyczna pasta do zębów** nowopoprawna, najwyborniejszy środek do pielęgnowania i utrzymania ustnej i zębów, sztuka 35 cent. **Lepszy gatunek niż berlińskie wyroby!**
- **plomba do zębów** praktyczny i niezawodny środek do zaplombowania przez siebie samego próżnych zębów. Cena szkatułki 1 złr.
- **medyczne mydło ziołowe** najlepszy środek toaletowy przeciw liszajom, ostudom, piegom, do utrzymania czystej i jasnej cery, na pryszcze, zajady, nieczystość skóry. Cena 30 cnt. **Lepszy gatunek niż berlińskie wyroby!**

Uprasza się Szan. Publiczność, aby wyraźnie żądała wyrobów c. k. nadwornego dentysty Poppa i tylko takie przyjmowała, które mają mój znak ochronny.

☞ Kilku fałszerzów kupców w Wiedniu, Budapeszcie i Innsbrucku skazano znów sądownie na dotkliwe kary pieniężne.

Składy w KRAKOWIE: pp. Redyk apt. „pod barankiem", F. Sobierajski aptek. „pod słońcem", A Siedlecki apt., bracia Baruch, K. Wiszniewski apt., E Radler apt, J. Trauczyński apt. „pod koroną", E. Stockmar apt., Wilczyński apt, Gralewski apt., P. Krokiewicz apt., W. Fenz, F. A. Grigar, Bracia Bilowscy, S. Zaplatalski, Porębski i Zimmler, Ed. Kräutler skład materyał. apt. (527-2 4)

Młodzieniec

z ukończoną VI. klasą gimnazyalną, moralny, chcący się oddać zawodowi aptekarskiemu, może otrzymać miejsce w jednej z aptek krajowych. — Bliższa wiadomość na listy opłacone lub osobiście w **BIURZE DRUKARNI „CZASU"** pod lit. **M. R.** [1434-3 4]

MAGAZYN MOD

Aleksandry Zamoyskiej

w Krakowie, Sukiennice l. 19,

poleca na sezon wiosenny i letni wielki wybór kapeluszy damskich, piór strusich i fantazyjnych oraz kwiatów paryskich po cenach b. przystępnych. [1049-18-18]

SZNURÓWKI w wielkim wyborze.

Magazyn przyjmuje zamówienia na **SUKNIE DAMSKIE** i wykonywa w najkrótszym czasie z gustem i elegancyą.

☞ **Modele paryskie.** ☜

Na liczne zapytania ze strony mych znajomych i klientów, oznajmiam niniejszem, iż tak, jak dotychczas, utrzymuję nadal moją

kancelaryę adwokacką w Krakowie

z tą tylko zmianą iż takowa nie znajduje się przy ul. Grodzkiej lecz **przy ul. Brackiej pod Nr. 8 na dole.**

Zarazem zawiadamiam, iż ubogim klientom udzielam porady adwokackiej każdego popołudniu bezpłatnie. [1505 2-4]

Dr. Wiktor Włyński,
adwokat w Krakowie.

Potrzebną jest guwernantka

lub **bona** do jednej panienki, którąby posiadała nauki polskie i francuskie dobrze. — Wiadomość w Hotelu Narodowym pod Nr. 16, od godziny 3ej do 4ej popołudniu. (1514-2-3)

Marienbad.

Dr. Michał Kaufmann

ordynuje, jak w latach poprzednich, od 1 maja b. r. (1203 5-8)

w Marienbadzie.

Mieszka: ulica Nehra „Lissa".

DO WYNAJĘCIA ZARAZ LUB SPRZEDANIA

wielki murowany warsztat (wraz z placem 150 sąż. ▢), dający się przerobić na dom piętrowy frontowy, po zwiniętej fabryce stolarskiej J. Kalisza, przy ul. Długiej Nr. 13 blisko plant. Wiadomość u stróża. (1492-3-3)

Poszukuję do wydzierżawienia lub kupna

stawów,

w danym razie z gospodarstwem — obszaru najmniej 200—500 morgów.

Oferty pod **H. 100** przyjmuje **Administracya „Czasu"** w **Krakowie.** (1396-2-6)

Zakładanie łąk.

Racyonalnie naukowo zestawione **mieszanki nasion** ***traw łąkowych*** i ***roślin łąkowych*** niezawodnie i odpowiednio celowi zestawione. [1249-8-10]

Dokładne podanie rodzaju gruntu, wilgoci i klimatycznych stosunków jest ***bezwarunkowo*** potrzebne.

Ceny nadzwyczaj przystępne; szczegółowe oferty i cenniki darmo i opłatnie.

Alfred Rassl w Opawie
(Troppau, Oesterr. Schlesien).

Fr. Kernreuter w Wiedniu,

Hernals, Hauptstrasse 117,

poleca sikawki parowe, wozowe, odprzodkowe i taczkowe, hidrofory, wozy na wodę wozy strażackie, drabiny ogniowe, strażackie uzbrojenia, sikawki gospodarcze, magazynowe i ogrodowe, wszelakie pompy bardzo trwałej konstrukcyi instrumenta sygnałowe i do oświetlenia, węże i zwijadła. [1103-16-20]

Illustrowane cenniki darmo i opłatnie.

Impotencyę,

osłabienie męskie,

wszelkie następstwa grzechów młodocianych i powstałe przez to osłabienia wzroku, słuchu i pamięci, przedrażnienie, rozstroje nerwowe, zmazy nocne i cierpienia krzyżów wyleczone będą według świetnie uznanej metody bez następstw i przerwania w zawodzie gruntownie i najszybciej, również **cieczenie z cewki moczowej,** świeżo powstałe i zastarzałe, bez bolu i bez wstrzykiwania, także wszelkie **choroby kobiece,** jak: białe upławy, niepłodność i wszelkie choroby macicy, również ściśle wedle naukowej metody wszelkie **wyrzuty skórne, kiłę i wrzody** bez krajania lub pieczenia w słynnie znanym od lat wielu zakładzie

Dra Hartmanna

specialisty wedle dyplomu z r. 1870 członka wiedeńskiego lekarsk. wydziału

w Wiedniu, I., Lobkowitzplatz Nr. I.

Mnóstwo uznań można przejrzeć. Leczenie może być odbyte z najlepszym skutkiem **także listownie,** a lekarstwa przesyła się dyskretnie. **Honoraryum mierne.** (1442-57-)

KĄPIELE SIARCZANE w Krzeszowicach.

Początek sezonu 1 czerwca.

Stacya kolei północnej ces. Ferdynanda pół godziny od Krakowa.

Urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu.

Mieszkania umeblowane wynajmuje i wszelkich wyjaśnień udziela

(1231-17-25) **Zarząd kąpielowy w Krzeszowicach.**

Dyplom honorowy i medal rządowy. — Konc. Zakład fabr. Wód miner. sztucz.

K. Rząca i Chmurski w Krakowie.

Wody mineralne sztuczne.

Żelazista z pyrofosforanem sodowo-żelazowym, jedyna woda dla pacyentów z wrażliwym przewodem pokarmowym.
Litowa, przeciw kamieniom i artrytyzmowi.
Jodowa, przewyższa ilością jodu wszelkie wody rodzime.
Alkaliczna, jak **Selterska.**
Alkaliczno-Sodowa, jak **Vichy.** (1402-3-)
Alkaliczno-Sodowa, jak **Bilińska.**
Gorzka, jak **Wiktorya.**
Woda Sodowa.

Wody te aprobowane przez Towarzystwo lekarskie w Krakowie, powszechnie ze skuteczności znane. — Odnośne rozbiory chemiczne tych wód i cenniki, tudzież świadectwa przesyła się na żądanie opłatnie.

Medal zasługi wystawy lekarsko-przyrodniczej.

Wiedeń — „Hôtel Métropole".

Ringstrasse, Franz Josefs-Quai.

☞ **Wielki pierwszorzędny hotel.** ☜

300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż) **winda osobowa,** czytelnia z dziennikami wszelkich krajów (także „Czas") **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** (1086-16-52) **L. SPEISER,** dyrektor

---

Arnold Freund w Wrocławiu,

handel spedycyjny i wysyłkowy wodny,

poleca się do najpunktualniejszego wykonania spedycyj na Odrze i Elbie po obecnych najtańszych taryfach przewozowych. (1457 1-3)

Wina szampańskie

firmy George Goulet w Reims

DOSTAWCY DWORÓW

Cesarzowej Indyi i Królowej W. Brytanii, Króla Holenderskiego, Księcia Walii, Następcy tronu Angielskiego,

są do nabycia we wszytkich znaczniejszych handlach Win w Królestwie, Litwie, Galicyi i Poznańskiem. (1515 1-3)

FRANCUSKIE i ANGIELSKIE

WYROBY GUMOWE

poręczone prawdziwe w rozmaitych gatunkach i cenach; **paski rupturowe** z patentowemi **niezrównanemi sprężynami** złr. 3, 4 i 5 za sztukę; **suspenzorya** od 60 cent. wzwyż rozsyła **punktualnie**

Jean Gress & Comp.,

skład paryskich towarów gumowych,

tylko w Wiedniu, I., Kärntnerstrasse 14, im Bazar rechts, Th. 26, pod osobistym kierunkiem długoletn. kierownika handlu pana ***Pierre Mounier.*** [1456-1-]

Molla proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach krwi** i hemoroidach. i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

WARNUNG.

OSTRZEŻENIE.

☞ **Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.**

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 80 cent.

☞ ***Tylko prawdziwa,*** jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest ***w podpis i znak ochronny Molla.*** ☜

Olej tranowy M. Krohn & Co.

w ***Bergen*** (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci.

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadwor., Wiedeń, Tuchlauben

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski, W. Redyk F. Sobierajski apt., M. Jawornicki kup, St. Feintuch kup., — w BIAŁY E. Keler apt, — w BRODACH M Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt. J. Rohm apt., — we LWOWIE J. Beiser apt, S. Rucker aptek. F. W. Królikowski, — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz, wdowa, R. Jakubowski apt. — w NOWYM TARGU C. Laur, — w OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg, — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt., — w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski apt.. — w PODGÓRZU S. Schlesinger, — w RZESZOWIE J. Schaiter i Sp., A. Karpiński apt., — w SOKALU E. Wysoczański apt., — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz aptek., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, H. Wierzycki, Fr. Leszczyński, Th. Scharff, — w WADOWICACH A. Herrfurth, — w WOJNICZU C. Nodzyński apt., — w ZBARAZU Izydor Süssermann, — w ZŁOCZOWIE F. Petesch aptek. (984-95-)

Nowe, poważne i praktyczne dzieło wyszło w księgarni **Huber & Lahme** w Wiedniu Herrengasse Nr. 6, p. t.

Vorlesungen für junge Männer über das Geschlechtsleben.

Uwaga. Dokładne pouczające pismo, poważny głos napomnienia dla mężczyzn. Cena 90 cent., pocztą opłatnie 1 złr. (709-6-10)

Mieszkanie na lato

w dużym ogrodzie do wynajęcia od 1 lipca przy ulicy Podwale Nr. 5. (1502-3-3)

POSZUKUJE SIĘ DO NABYCIA

folwarku,

położonego w okolicy Wadowic, obszaru kilkudziesięciu morgów, z dobrym domem mieszkalnym. (1507-2-6)

Oferty proszę przysłać pod adresem: **A. M.** poste restante **Krzeszowice.**

Kto się obawia paraliżu

lub kto był nim dotknięty, albo kto cierpi na uderzenie krwi, zawrót, sparaliżowanie, bezsenność, wzgląd. chorobliwe dolegliwości nerwowe, niechaj sprowadzi darmo i opłatnie broszurę: „Über Schlagfluss-Vorbeugung u. Heilung" 5 wydanie, od autora, b. lekarza batalion. obrony kraj. Rom. Weissmanna w Vilshofen, w Bawaryi. (1279 24-50)

Papę dachową w zwojach

do pokrywania nowych dachów — tudzież **starych dachów gontowych** dostarczam w najlepszym towarze po najtańszych cenach wraz z wszelkiemi dodatkami, gwoździami, mazią, szczotkami itd.

W ładunkach wagonowych szczególne zniżenie cen. (1250 8-10)

Alfred Rassl w Opawie
(Troppau Oesterr. Schlesien).

Najpóźniej na tydzień przed **Bożem Ciałem** wyjdzie w pięknem wydaniu z druku książeczka pod tytułem:

Sześć nauk dogmatyczno-moralnych

o rzeczywistej obecności P. Jezusa w Najśw. Sakramencie,

opracowan. na tle pieśni kościel. „U drzwi Twoich stoję Panie" i „Niebo, ziemia, świat i morze" przez

X. Leona Pastora, proboszcza w Radymnie.

Do nabycia u autora za przesłaniem kwoty 55 cent. wraz z przesyłką.

☞ Czwarta część dochodu czystego na spalony kościół w Stryju. (1490-3-3)

Salon mód praktycznych

ulica Mikołajska Nr. 6.

Wybór kapeluszy paryskich, pracownia sukien, dobór materyałów. — Ceny zniżone. (1312-12-12)

Klementyna Chojecka.

Praktykanta

poszukuje **apteka „pod lwem" E. Ranka w Tarnowie.** (1504-2-3)

Do sprzedania place frontowe pod budowę po 150 lub 200 sąż. ▢ przy ulicy Długiej Nr. 13. Wiadomość u stróża. (1493 3 3)

Farby

olejne wodne i **do porcelany,** pendzle, płyny, w Magazynie (765-11-)

F. SZUKIEWICZA
w Krakowie, Rynek A—B.

Uznaną powszechnie za najlepszą

masę do zapuszczania podłóg

polecają:

Hübner i Hanke we Lwowie

Dostać można:

we Lwowie u nas, Rynek 38 i we wszystkich znaczniejszych handlach, na prowincyi:

w BOCHNI u p. J. Michnika,
„ BORSZCZOWIE u pani Ol. Armatys,
„ BRODACH u pp. Witkowski & Sp.
„ „ u p. W. Adamowicza,
„ BRZEŻANACH u pani B. Wrońskiej,
„ BUCZACZU u p. J. Neumanna,
„ BUSKU u p. M. Goldhabera,
„ CHODOROWIE u p. A. Marxa,
„ CZERNIOWCACH u p. A. Bayera,
„ „ u p. W. Augustynowicza,
„ „ u p. St. Kurmańskiego,
„ „ u p. Ign. Schnircha,
„ CZORTKOWIE u p. S. Kosteckiego,
„ DEMBICY u p. S. Serednickiego,
„ DOLINIE u p. M. Kirschena,
„ DROHOBYCZU u pani G. Herschdörfer,
„ „ u p. L. Saldörfera,
„ GORLICACH u p. S. Muszyńskiego,
„ GRÓDKU u p. A. Lipusa,
„ HUSIATYNIE u p. A. Danielewicza,
„ JAROSŁAWIU u p. O. Strassberga.
„ „ u p. A. Tumidajskiego,
„ „ u p. K. Zabłotnego,
„ JAŚLE u pp. J. Pollaka i Syna,
„ KAŁUSZU w Towarzystwie spożywczem,
„ KAMIONCE ST. u p. J. Sklenki,
„ KIMPOLUNGU u p. K. Neumayera,
„ KOŁOMYI u pp. J. Różańskiego i Sp.,
„ „ u p. J. Romanowicza,
„ KOPECZYŃCACH u p. N. Pozamenta,
„ KOSSOWIE u p. M. Kamila,
„ KRAKOWIE u p. Barberowskiego,
„ „ u p. S. F. Fischera,
„ „ u p. H. Fritscha,
„ KROSNIE u p. J. Lazarowicza,
„ ŁANCUCIE u p. J. Cętnarskiego,
„ „ u p. G. Danielewicza,
„ LEŻAJSKU u p. S. Pomeranza,
„ LISKU u p. R. Barańskiego,
„ MIELCU u pp. J. Dembickiego i syna,
„ MIKULIŃCACH u pani E. G. Grosmann,
w MONASTERZYSKACH u p. M. J. Suhla,
„ MOŚCISKACH u p. Frz. Lebdy,
„ MYŚLENICACH u pp. Guttmanna i syna,
„ NADWÓRNIE u p. J. Kisielewskiego,
„ NOWYM SĄCZU u p. K. Millera,
„ „ u p. J. Kostkiewicza,
„ PODHAJCACH u pp. J. Zimmta spadkobierców,
„ PRZDMYŚLU u p. M. Kozłowskiego,
„ „ u p. M. Kruga,
„ „ u p. A. Faliszewskiego,
„ „ u p. M. O. Gansa,
„ RADOWCACH u pani L. Sonnenreich,
„ ROHATYNIE u p. F. Marxa,
„ „ w Narodnej Torhowli,
„ RZESZOWIE u E. G. Neugebauera,
„ „ u F. Jaśkiewicza,
„ SAMBORZE u p. Kromera,
„ SANOKU u p. R. Bartha,
„ „ u p. J. Rynczarskiego,
„ SERECIE u p. J. Dempniaka wdowa,
„ SIENIAWIE w Towarz. spożywczem,
„ SKALE u p. J. H. Kohna,
„ ŚNIATYNIE u p. E. Böhma,
„ STANISŁAWOWIE u p. K. Jonasa,
„ STARYM SĄCZU u p. A. Essena,
„ STRYJU u pp. Lechickiego i Kosterkiewicza,
„ SUCZAWIE u p. M. Ilnickiego,
„ „ u p. J. Szymanowicza,
„ TARNOPOLU u p. H. Skowrońskiego,
„ TARNOWIE u pp. W. Müldnera i Spł.,
„ „ u p. Tad. Scharfa,
„ TŁUMACZU u p. J. Hübschmanna,
„ TŁUSTEM u p. W. Budziszewskiego,
„ TURCE u p. W. Kuczyńskiego,
„ TYŚMIENICY u p. J. Zamichowskiego,
„ WADOWICACH u p. A. Pohla,
„ ZALESZCZYKACH u p. H Sanockiego,
„ ZŁOCZOWIE u p. F. Kordeckiego,
„ ŻÓŁKWI u p. F. Olearczyka,
„ ŻYWCU u p. A. Pawlukiewicza. [1353-3-10]

Niema obawy przed praniem!

Nowo patent. maszyną do prania może jedna osoba wyprać bieliznę większego gospodarstwa domowego w 4 godzinach łatwo i bez wysilenia. **Bardzo wielka oszczędność bielizny,** 100 procent zaoszczędzenia mydła, materyału opałowego i siły roboczej.

Magle najświeższej konstrukcyi dla gospodarstw domowych, hoteli, łazienek i t. d. gustownie zrobione, ozdoba każdego mieszkania.

Alex. Herzog, Wien, Graben, Bräunerstrasse 6.

Poszukuję zastępców. — Katalogi opłatnie. (1450 2)

PŁEC.

Jednym z głównych warunków piękności jest piękna płeć. Nawet mniej pięknie ukształtowane oblicze może nas zachwycić, jeżeli płeć jego znajdujemy bez skazy. Lecz także najregularniejsza piękność wtedy dopiero zostaje uznaną, jeżeli nie brak jej czystości, połysku i młodocianej świeżości cery i płci. — U bardzo znacznej liczby pań znika wszelka pretensya do piękności, jeżeli jej płeć niezachowa. Celem zapewnienia sobie pięknej świeżej płci aż do późnej starości, należy używać **balsamu brzozowego Lengiela** poleconego przez słynnych lekarzy, jak prof. Pyefluch w Londynie Raspi, Dr. Jüngera, Dr. Raudnitza, i używany skutecznie przez bardzo wiele ludzi. Ten ulubiony kosmetyk przywraca zupełnie do dawnej świeżości płeć zeszpeconą przez szkodliwe bielidła, namiętności lub inne przyczyny, a nawet ustrój cery zniszczony przez ospę. Zwiędła i sucha cera staje się znowu świeżą i gładką i nabiera przyjemnego kolorytu, na co powinni zwrócić uwagę szczególniej starsze panie i mężczyźni. Że oprócz **Dra Lengiela balsamu brzozowego** nieistnieje żaden lepszy i pewniejszy środek do upiększenia i zachowania cery, uznali wszyscy, którzy go zapotrzebowali. Cena słoika złr. 1·50.

Do nabycia we LWOWIE u Z. Ruckera, apt. pod srebrnym orłem; w CZERNIOWCACH u J. Golichowskiego, apt. pod Opatrznością. (167-103-)

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go czerwca 1886 r.

Odjazd z Podgórza-Płaszowa

8·28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Nowego Sącza, Husiatyna,
11·23 przedpoł. do Skawiny, Suchy, Zwardonia,
3·27 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
6·40 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza, Husiatyna.

Odjazd z Oświęcima

8·18 przedpołud. do Skawiny, Podgórza, Suchy Żywca,
3.08 popołudniu do Skawiny, Podgórza, Suchy, Husiatyna.

Odjazd z Tarnowa

2·45 w nocy pociąg osobowy do Grybowa, Husiatyna, Orłowa,
5·03 rano pociąg mięszany do Grybowa, Orłowa, Zwardonia,
1·40 popołud. pociąg osobowy do Grybowa, Orłowa, Husiatyna.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

10·12 przedpoł. z Husiatyna, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
11·22 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
4·13 popołudniu ze Zwardonia, Suchy, Skawiny,
6·39 wieczór z Husiatyna, Nowego Sącza, Suchy, Oświęcima, Skawiny.

Przyjazd do Oświęcima

11·54 przedpołudniem z Husiatyna, Suchy, Podgórza, Skawiny,
6·53 wieczór ze Żywca, Suchy, Podgórza, Skawiny.

Przyjazd do Tarnowa

11·15 przedpołud. pociąg osobowy z Husiatyna, Orłowa, Grybowa,
9·50 wieczór pociąg mięszany ze Zwardonia, Orłowa, Stryja, Grybowa,
1·10 w nocy pociąg osobowy z Husiatyna, Orłowa, Grybowa. (618-237-)

Czcionkami Drukarni „Czasu".

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*